Minister Czarnek. Arogant czy polityk wyrazisty? strona 8

Victoria Kopińskiego przestaje marzyć o awansie strona 12

Zespół Rumenok w spektaklu „Kowal, pieniądze i gwiazdy”

W Krainie Rumianku w Hołownie było tradycyjnie, ludowo i bardzo słonecznie strona 16

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

6 - 12 października 2020 r. ▪ nr 40 (656) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE

Doktor Haidar rozpoczął pracę w szpitalu w Parczewie

STR. R3

Wybitny lekarz, a także poseł Koalicji Obywatelskiej, zajmie się opieką nad noworodkami.

Dr Riad Haidar: „Jestem tam, gdzie jest coś do zrobienia. Chcę być głosem doradczym, zarówno na Oddziale Położniczym, jak i Pediatrycznym

Mieszkańcy Parczewa protestowali przeciwko pozbawieniu dr. Haidara funkcji ordynatora Oddziału Neonatologii w bialskim szpitalu. Teraz mają lekarza u siebie

Fot. Andrzej Dejneka

Parczew: Mniej z podatków. Będzie dziura w budżecie? STRONA 3

Powiat: Zawyją syreny. Ale spokojnie, to tylko ćwiczenia STRONA 3

Powiat: Rolniku, spisałeś się sam? Wygraj komputer STRONA 3

Parczew: Żyjemy wśród monitorów, musimy dbać o oczy STRONA 5

Gm. Parczew: Trzy fałszywe alarmy bombowe w ciągu tygodnia STRONA 5

Wreszcie remontują stację w Parczewie

Na stacji wymieniane są m.in. tory

STRONA 2 i R3

Wirus na plebanii w Komarówce Podlaskiej

STRONA R2

Coraz więcej przypadków zakażeń koronawirusem na Południowym Podlasiu.

Od wczoraj w kościele nie odbywają się msze

STRONA 14

Czytali „Balladynę” w Dębowej Kłodzie

W Dębowej Kłodzie z tekstem poety zmierzyły się m.in. władze gminy

Fot. Jacek Dejneka

WORD nie wpuścił na egzamin z gorączką, ale kasę wziął

STRONA R7

Riad Haidar, poseł: Dlaczego WORD każe sobie płacić za nieprzeprowadzony egzamin?!

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW

881 372 442

SKUP SAMOCHODÓW

R E K L A M A

APTEKA Eskulap

ul. Kościelna 19 Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

N 1930
ISSN 1899-718X

eprasa.pl c78a6cff8b

STOPKA
TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Andrzej Dejneka
tel. 791 186 007
dejneka@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Jacek Dejneka
jacek.dejneka@24wspolnota.pl
tel. 690 563 247

Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

Remontują stację PKP w Parczewie

Rozpoczął się remont stacji PKP w Parczewie i przystanku przy ul. Kolejowej, realizowany w ramach przebudowy linii kolejowej Lubartów – Parczew.

Na parczewskiej stacji wymieniane są m.in. tory i urządzenia sterowania ruchem kolejowym, zmodernizowana zostanie sama stacja, perony i przystanek przy ul. Kolejowej, powstanie nowy przystanek w Laskach.

Remont całej linii obejmie: przejazdy kolejowe, mosty i wiadukty, modernizację niektórych przystanków (m.in.: Pałecznica, Brzeźnica Bychawska, Tarło, Gródek, Zabiele) i budowę nowych (Laski, Berejów). Nowe perony będą oświetlone, dostosowane do potrzeb osób z dysfunkcjami ruchu, wyposażone w wiaty i czytelne oznakowanie.

Roboty zakończą się w drugim półroczu 2021 roku. W trakcie prac linia będzie zamknięta dla ruchu, a kolej zorganizowała komunikację zastępczą.

Więcej na s. R3

J.

Fot. Gm. Parczew

Na parczewskiej stacji wymieniane są m.in. tory

STRAŻACY W AKCJI

Poszukiwanie zaginionej, pożar sadzy w kominie, gaz na klatce schodowej i kolizja samochodu z ciągnikiem

1 października wieczorem w miejscowości Wólka Siemieńska zastęp z OSP Siemień pomagał policji w poszukiwaniu osoby zaginionej. Starsza pani oddaliła się od domu i jej bliscy byli zaniepokojeni. Na szczęście odnalazła się sama następnego dnia.

30 września w miejscowości Wyhalew znajomi byli zaniepokojeni brakiem reakcji, kiedy próbowali dostać się do mieszkania znajomej osoby. Zadzwonili na policję, która poprosiła zastęp z JRG Parczew o pomoc w wejściu do mieszkania. Kiedy strażacy przyjechali na miejsce, domownik sam otworzył drzwi.

29 września w Parczewie zapaliła się sadza w przewodzie kominowym. W działaniach brały udział dwa zastępy z JRG Parczew.

28 września zastęp z JRG Parczew usunął drzewo przy ścieżce od ul. Mickiewicza do ul. Kościelnej wzdłuż parczewskiego liceum. Pień drzewa się rozszczepił i stwarzał zagrożenie dla przechodniów.

28 września mieszkańcy bloku przy al. Jana Pawła II wyczuli zapach gazu na klatce schodowej. W działaniach brały udział dwa zastępy z JRG Parczew, a akcja zakończyła się szczęśliwie.

27 września w miejscowości Laski samochód wpadł w poślizg i uderzył w ogrodzenie posesji. Nikt nie doznał żadnych obrażeń. W działaniach zabezpieczających brał udział zastęp z JRG Parczew oraz zastęp z OSP Laski.

26 września w miejscowości Bohutyn doszło do kolizji samochodu osobowego z ciągnikiem rolniczym z przyczepą. Nikt nie doznał obrażeń. W działaniach brały udział dwa zastępy z JRG Parczew.

25 zapaliła się bela słomy w miejscowości Grabówka. W gaszeniu brał udział zastęp z OSP Podedwórze.

Jacek Dejneka

NEKROLOGI

Wiesław Jańczak, 66 lat
zm. 24 września, Parczew
Stanisława Antoniuk, 89 lat
zm. 27 września,Brudno
Antonina Czubacka-Siarkowska, 90 lat
zm. 28 września, Parczew
Antoni Mikitiuk, 71 lat
zm. 24 września, Parczew
Maria Sarnowska, 70 lat
zm. 25 września, Jasionka
Bożena Solecka, 58 lat
zm. 28 września, Brzeźnica Książęca
Anna Ciesielczuk, 77 lat
zm. 27 września, Parczew
Eugenia Tymosiewicz, 93 lata
zm. 29 września, Kol. Zabłocie

USŁUGI POGRZEBOWE PAWEŁ LIPKA
TEL. 604 28 22 48

Cytat tygodnia

Riad Haidar,
lekarz ze szpitala w Parczewie:

„Zamykane są niektóre powiatowe szpitale, a ten dobrze funkcjonuje. To dobra polityka kadry zarządzającej. Pasuje mi, że jestem tam, gdzie jest coś do zrobienia"

Czytaj na s. R3

Liczba Tygodnia

45 tys. zł

Tyle wyłożył sponsor, firma Karol Kania i Synowie, na nowe trybuny na boisku w gm. Dębowa Kłoda.

Czytaj na str. 14

CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
PARCZEW				
Lotos ul. Kolejowa	4,35	4,69	4,19	1,89
Jandex ul. Szpitalna	4,22	-	4,10	1,85
ROLBUD ul. Składnicowa 5	4,19		3,95	

URZĄD PRACY

PARCZEW

Pracownik budolany	Czeberaki	2600zł.
Pracownik przygotowujący drewno	Sosnowica	2600zł.
Kucharz	Białka	2600zł.
Pomoc kuchenna	Sosnowica	2600zł.
Sprzedawca	Parczew	2600zł.
Kierowca ciągnika siodłowego	Sosnowica	2700zł.
Kierowca sam.ciężarowego	Parczew	2600zł.
Mechanik sam. ciężarowych	Parczew	5000zł.

Podziękowanie

Dla Personelu Oddziału Chirurgiczno – Urazowego przy SPZOZ w Parczewie.

Na ręce Ordynatora Macieja Jędrzejkiewicza oraz personelu medycznego pracującego na w/w Oddziale.

Za profesjonalną opiekę medyczną podczas leczenia powypadkowego. Serdecznie dziękuję za okazaną mi życzliwość troskę i cierpliwość.

Z poważaniem Leszek Jonaszko

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE
Paweł Lipka 604 28 22 48
Piotr Kochanowski 509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:
Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

UBEZPIECZENIA
Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17,
21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

WETERYNARZ:
606 614 523

SZAMBO-WYWÓZ:
ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:
Przeglądy stanu technicznego budynków : kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KRAWCOWA:
Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:
Osipacz 660 435 057

ŚLUSARZ:
500 005 304

NAPRAWY

AGD:
501 270 279

RTV/TV/SAT
Serwis RTV Cobra tel. 604-263-071

TRANSPORT

TAXI:
6 osób 513 550 976

BUDOWLANO-REMONTOWE

HYDRAULIK:
Marcin Wróbel 530 998 747

ELEKTRYK:
Piotr Szymański 508 695 224

REMONTY:
517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:
Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:
Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:
Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

7 października,
godz. 8.30-13.30, Jasionka (2).
8 października,
godz. 8.30-14.30, Dawidy (7).

eprasa.pl c78a6cff8b

Dyskusja na temat budżetu Parczewa za pierwsze półrocze

Mniej z podatków, dziura w budżecie całkiem realna

Dziś sytuacja finansowa miasta nie jest zła, ale pod koniec roku może pojawić się problem, bo nie uda się zrealizować zaplanowanych dochodów - martwią się radni.

Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa:

– Zgodnie ze stosownymi przepisami wynikającymi z Ustawy o finansach publicznych, jak również o samorządzie gminnym, przekazuję informacje w zakresie przebiegu budżetu za I półrocze 2020 roku. Mówimy tu o danych, które są na koniec czerwca br. i one w tym momencie są inne niż te, o których dzisiaj mówimy. Budżet jest realizowany w sposób prawidłowy, wynika to nie tylko z opinii RIO, ale również z danych, które państwu przytaczamy. Dochody budżetu są zrealizowane na poziomie 51,58 proc., a wydatki na poziomie 47,33 proc. Dochody bieżące są zrealizowane na 53,8 proc., a wydatki na 52 proc.

Warto zwrócić uwagę, że wydatki majątkowe zostały zrealizowana na poziomie 23,33 proc. Jeżeli spojrzymy na te wydatki w latach ubiegłych, ten procent był niższy, rzędu 2,35 proc. Wynika to z terminów realizacji inwestycji na terenie naszej gminy, z uwagi na to, że część była rozpoczęta w pierwszych kwartałach br., albo były kończone, albo dokonywane były płatności z roku ubiegłego i dlatego mamy wykonanie na poziomie 23,33 proc.

Mirosław Naumiuk
radny miejski

Realizacja budżetu

– Otrzymaliśmy uchwałę RIO, która wydała pozytywna opinię o wykonaniu budżetu gminy Parczew za I półrocze 2020 roku. W uzasadnieniu jest również klauzula, że opinia nie uwzględnia celowości wydatków oraz zaciągniętych zobowiązań, także z gospodarności realizacji budżetu w zakresie realizacji zadań własnych gminy

Burmistrz przypomina o koronawirusie:

- Przypominam, że cały czas borykamy się z COVID-19 i pewne czynności zostały zamrożone. Jeżeli przyjrzymy się dochodom bieżącym, a w szczególności środkom wpływającym z podatków, to są realizowane w sposób prawidłowy w pierwszym półroczu.

Niepokojem jest kwestia w podatku PIT. Zawsze jest tak, że dynamika przyrostu w pierwszym półroczu jest mniejsza niż w II półroczu. To rozliczenie na 30 czerwca wynosi 42,79 proc. Liczymy na to, że w kolejnym półroczu, miejmy nadzieję, ta dynamika wzrośnie. Dodajmy, że każdy jeden procent, który nie wpłynie na rachunek naszej gminy, to jest 110 tys. zł.

Udziały w CIT są realizowane w sposób prawidłowy. To znaczy, że nasi przedsiębiorcy, najwięksi przede wszystkim, nie odczuli skutków związanych z pandemią. Miejmy nadzieję, że ta tendencja utrzyma się i nie zostaniemy postawieni pod ścianą.

Wydatki są realizowane zgodnie z planem, w okolicach 50 proc. Choć zawsze w przypadku oświaty jest to nieco więcej z powodu wypłaty „13-tek" w pierwszym półroczu, natomiast jeżeli spojrzymy na inwestycje, które są realizowane na terenie naszej gminy, przebiegają one w sposób prawidłowy.

W szczególności mam tu na myśli rewitalizację na osiedlu Polna, kwestię solarów, czy realizacji robót na ul. Zbożowej, jak również dokończenie rewitalizacji placu Wolności, gdzie ma stanąć posąg jelenia, nasz herb. Przyglądamy się temu cały czas, bo z jednej strony mamy dochody, z drugiej wydatki.

Jeżeli tych dochodów nie będzie w postaci podatku PIT, staniemy przed wyzwaniem dotyczącym zaniechania realizacji pewnych zadań bieżących, które były założone na ten rok. Tym niemniej dyrektorzy i pracownicy jednostek podległych zostali o tym poinformowani i mają dostosować swoje wydatki do sytuacji finansowej, przed którą wszyscy stanęliśmy.

Dochody od czynności cywilno-prawnych przebiegają również w sposób prawidłowy, co świadczy o tym, że nie ma zastoju chociażby w postaci zakupów mieszkań, obrotu nieruchomościami. To świadczy o tym, że zagrożenie związane z koronawirusem nie wpłynęło na rynek nieruchomości na terenie naszej gminy.

Grzegorz Duda, radny miejski:

– Jaki jest harmonogram na ul. Zbożowej?

Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa:

– Założenia harmonogramu są takie, że ma być zrealizowana inwestycja na kwotę 1 mln zł. To wykonawca otrzyma w postaci zapłaty, natomiast zakres robót zależy od wykonawcy.

Łukasz Gołąb, radny miejski:

– Tak naprawdę (na komisjach) skupiliśmy się na dwóch rzeczach. Na wydatkach oświatowych i na spadku naszych dochodów. Pandemia wirusa dotknęła nas wszystkich w każdym wymiarze, także nasz samorząd i to niestety widać w kwestiach dochodowych. Spadek dochodów PIT jest bardzo znaczący i - jak pan burmistrz powiedział - każdy procent różnicy to jest kilkaset tys. zł. Niestety widać to też w podatku od nieruchomości, który jest realizowany na poziomie 5 proc. mniej w stosunku do poprzednich lat.

Sytuację budżetu, która jest na koniec czerwca stabilna, uratowały nam trochę ponadplanowe dochody w udziałach w podatku CIT, oraz podatku od czynności cywilno-prawnych. Patrząc globalnie, na dzień 30 czerwca nie wygląda to źle, natomiast odnosząc się do tendencji, które z dzisiejszych danych przedstawionych przez panią skarbnik można wyciągnąć, to na koniec roku pojawi się problem, ponieważ jest wysoce prawdopodobne, że nie uda się zrealizować pozycji dochodowych w tym planie, który robiliśmy. Natomiast plan wydatkowy jest w tym momencie realizowany w 100 proc. i generalnie nie jest to zła rzecz. Ale czy zdołamy częściowo tę dziurę, która pojawia się, związaną z nieuzyskaniem planowanych dochodów, zniwelować poprzez ograniczenie pewnych wydatków? I tu głównym polem do dyskusji była oświata. O ile kwestie płacowe są poza wszelką dyskusją, o tyle realizacja kilku inwestycji budziła spore wątpliwości. M.in. chodziło o wydatki na stołówki, na ogrzewanie, na oświetlenie w czasie, kiedy uczniowie do szkół nie uczęszczali.

Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa:

– Mówimy tu wszyscy o realizacji dochodów, w przeciwieństwie do sprzedaży majątku oraz egzekucji podatkowej, która zależy w dużym stopni od urzędników UM, udziały w PIT nie jest w żaden sposób zależny od gminy. I to trzeba jasno powiedzieć. Jeżeli ktoś powie, że gmina nie zrealizowała dochodów z tytułu PIT, to obiektywnie można powiedzieć, że tak, bo te środki nie wpłynęły do budżetu gminy.

Ale trzeba sobie jasno powiedzieć, że mieszkańcy mieli taką świadomość, że wysokość tych udziałów nie jest w żaden sposób zależna od gminy. My stajemy przed sytuacją, z którą mamy sobie przede wszystkim poradzić. I możemy dyktować, w jaki sposób zniwelować straty z tego tytułu. Warto wspomnieć, że to nie zależy ani od państwa, ani ode mnie.

Jacek Dejneka

Spisałeś się sam? Możesz wygrać laptop

Gmina Parczew zachęca rolników, którzy dokonali samospisu w aplikacji spisowej, do wzięcia udziału w Loterii Powszechnego Spisu Rolnego 2020, która trwa od 1 października do 23 listopada 2020 r.

Dla uczestników loterii przewidziano nagrody rzeczowe:

20 nagród I stopnia w postali laptopów Dell Inspiron G5 5500

88 nagród II stopnia w postaci tabletów Samsung Galaxy Tab S6 Lite wraz z aktywną kartą z dostępem do Internetu (20 GB/mies.)

400 nagród III stopnia w postaci przenośnych dysków twardych Seagate Expansion 2TB.

Odbędą się trzy losowania pod nadzorem komisji w terminach:

- 20 października 2020 r.
- 3 listopada 2020 r.
- 23 listopada 2020 r.

Każde losowanie będzie relacjonowane na żywo na kanale YouTube Głównego Urzędu Statystycznego.

Szczegółowe informacje oraz regulamin loterii dostępne są na stronie internetowej:

www.loteria.spisrolny.gov.pl.

Została również uruchomiona infolinia, która obsługuje przedsięwzięcie pod numerem telefonicznym 22 122 18 11.

J

Fot.GUS

Dla uczestników loterii przewidziano nagrody rzeczowe: laptopy, tablety i przenośne dyski twarde

Syreny? To tylko ćwiczenia

Od 6 do 9 października br. może nastąpić uruchomienie syren alarmowych. Powiatowe Centrum Zarządzania Kryzysowego w Parczewie informuje o ćwiczeniach RENEGADE/SAREX-20 organizowanych przez Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych.

Elementami ćwiczenia będą zdarzenia dotyczące naruszenia przestrzeni powietrznej RP przez statek powietrzny stwarzający potencjalne zagrożenie dla ludności cywilnej.

Zgodnie z procedurą ostrzegania i alarmowania wojsk i ludności cywilnej o zagrożeniach uderzeniami z powietrza, może nastąpić uruchomienie na terenie powiatu parczewskiego syren alarmowych:

- dźwięk modulowany trwający trzy minuty - ogłoszenie alarmu;
- dźwięk ciągły trwający trzy minuty - odwołanie alarmu;

CZK prosi mieszkańców o zachowanie spokoju i niepodejmowanie żadnych działań wynikających z alarmu.

J

R E K L A M A

eprasa.pl c78a6cff8b

Z ŻYCIA PSW

DRODZY MATURZYŚCI!

To najlepszy czas, aby ostatecznie dokonać wyboru dotyczącego dalszego kształcenia.

Czekamy właśnie na Ciebie!

W PSW oferujemy:
- 18 kierunków studiów
- Atrakcyjne stypendia
- Zajęcia praktyczne
- Płatne praktyki zawodowe
- Ciekawe projekty badawcze
- Wyjazdy i obozy
- Niezapomniane przeżycia i miłą atmosferę
- Nowoczesną bazę dydaktyczną

ZAREJESTRUJ SIĘ JUŻ DZIŚ!

STUDIA INŻYNIERSKIE
- Budownictwo
- Informatyka
- Mechanika i budowa maszyn
- Rolnictwo

STUDIA LICENCJACKIE
- Bezpieczeństwo narodowe
- Ekonomia
- Dietetyka
- Filologia angielska
- Filologia rosyjska
- Finanse i rachunkowość
- Pedagogika
- Pielęgniarstwo
- Ratownictwo medyczne
- Socjologia
- Turystyka i rekreacja
- Zarządzanie

STUDIA JEDNOLITE MAGISTERSKIE
- Pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna

STUDIA MAGISTERSKIE
- Bezpieczeństwo narodowe
- Ekonomia
- Filologia angielska
- Pielęgniarstwo
- Turystyka i rekreacja
- Zdrowie publiczne

ZAPRASZAMY!

Sekcja Promocji i Rekrutacji
www.rekrutacja.pswbp.pl
ul. Sidorska 95/97, Biała Podlaska, p. 108
tel. + 48 83 344 99 30
e-mail: rekrutacja@pswbp.pl

CBA w radzyńskim magistracie

RADZYŃ PODLASKI: Agenci weszli do urzędu w związku z projektem „Czysta energia w Powiecie Radzyńskim – instalacje solarne". Prześwietlają umowę na instalację kolektorów słonecznych zawartą w 2014 roku.

Kontrola dopiero się rozpoczęła i CBA odmawia udzielania dalszych informacji. Podobne stanowisko zajmuje Jerzy Rębek, burmistrz Radzynia. Zapowiada, że udzieli informacji w możliwie najbliższym terminie. Przypomnijmy, że umowa, która jest przedmiotem kontroli, została zawarta w 2014 roku.

– Umowę zawarły w 2014 roku poprzednie władze miasta na czele z byłym burmistrzem Witoldem Kowalczykiem. Przez dziewięć miesięcy program został zrealizowany w zaledwie 12,3 proc. Sytuacja, którą nowe władze Radzynia zastały w grudniu 2014 roku, była dramatyczna. W ciągu pozostałych czterech miesięcy trzeba było wykonać resztę, czyli 87,7 proc. z 1000 zaplanowanych instalacji – przypomina Anna Wasak, rzecznik radzyńskiego magistratu.

Firma upada, miasto w kłopotach

Liderem projektu dla wszystkich gmin powiatu radzyńskiego było miasto. – Okazało się, że wykonawca, firma Rapid, ma poważne problemy finansowe. Komornik sądowy przy Sądzie Okręgowym Warszawa-Żoliborz przesłał do Urzędu Miasta pismo o zajęciu wierzytelności spółki.

Po przeanalizowaniu problemu burmistrz Jerzy Rębek podjął decyzję o odstąpieniu od umowy z Rapidem. Następnie miasto, po uzgodnieniu z Urzędem Marszałkowskim, wydłużyło realizację projektu. A w maju 2015 roku wyłoniono nowego wykonawcę. Przetarg na instalację pozostałych 685 kolektorów słonecznych wygrała firma Antinus ze Skierniewic.

Problem jednak pozostał, bo podwykonawca, firma Ensol z Raciborza, w związku z upadkiem firmy Rapid, wystąpiła do Radzynia z roszczeniami – zażądała zapłaty za dostawę elementów do montażu instalacji solarnych. Tyle że miasto nie zgodziło się na powtórną zapłatę za tę samą dostawę. – Wraz z prawnikami burmistrz zdecydował, aby pełną należność przekazać syndykowi masy upadłości firmy Rapid – przypomina rzecznik Anna Wasak.

800 tys. zł dla Radzynia

Ensol skierował sprawę do sądu. W styczniu 2017 roku Sąd Okręgowy w Lublinie orzekł, że miasto ma zapłacić firmie ponad 1 mln zł. Samorząd się odwołał, jednak Sąd Apelacyjny uznał, że orzeczenie sądu pierwszej instancji jest prawidłowe.

Następnie Sąd Najwyższy również utrzymał w mocy wcześniejszy wyrok. Ostatecznie miasto zapłaciło firmie Ensol. Jednocześnie urzędnicy postanowili walczyć o zwrot pieniędzy, które wpłacili syndykowi. W lutym tego roku Sąd Gospodarczy w Świdniku wydał w tej sprawie wyrok. Burmistrz Radzynia odstąpił od umowy z firmą Rapid. Sąd uznał roszczenia miasta o wypłatę kary umownej, która stanowi 10 proc. wartości zamówienia, czyli ponad 800 tys. zł. Zapłata tej należności ma nastąpić z masy upadłościowej firmy Rapid.

mm

CBA prześwietla umowę na instalację kolektorów słonecznych zawartą w 2014 roku

Piszczanka i Krzna znów mętnie płyną. To widać i czuć

POW. BIALSKI: Zanieczyszczaniem rzek Piszczanki i Krzny zajmują się dwa wojewódzkie inspektoraty ochrony środowiska, dwie prokuratury i policja. - A woda jak śmierdziała, tak śmierdzi - alarmuje radny Marek Sulima.

Na początku maja cały region obiegła informacja o masowym śnięciu ryb w Krznie. Wędkarze alarmowali, że doszło do lokalnej katastrofy ekologicznej. Wskazywali, że mętna, cuchnąca woda przypłynęła z niewielkiej, długiej na ponad 23 km rzeczki Piszczanki (zwanej też przez miejscowych Piszczką), która przypływa do pow. bialskiego z pow. łosickiego.

Międzyrzecki burmistrz Zbigniew Kot oraz wicestarosta bialski Janusz Skólimowski powiadomili wówczas Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Lublinie o zagrożeniu.

Trują, że strach

Przed kilkoma dniami, podczas sesji Rady Powiatu Bialskiego, radny Marek Sulima stwierdził jednak, że zanieczyszczanie Piszczanki trwa w najlepsze.

– Już trzy lata temu zgłaszałem ten problem. Czy się wreszcie wyjaśni, co nieszczęsny zakład pompuje w naszą rzeczkę? Rolnicy są w szoku. Grzybiarze mówią, że smród jest nieprzeciętny. Najbardziej cuchnie nad ranem. To się nadal dzieje! – alarmował radny.

Fot. Maciej Maciejuk

Marek Sulima
radny

Zanieczyszczanie Piszczanki trwa w najlepsze. Już trzy lata temu zgłaszałem ten problem. Czy się wreszcie wyjaśni, co nieszczęsny zakład pompuje w naszą rzeczkę? Rolnicy są w szoku. Grzybiarze mówią, że smród jest nieprzeciętny. Najbardziej cuchnie nad ranem. To się nadal dzieje!

Sprawą zajmują się różne instytucje i prokuratura. Teresa Demidowicz, p.o. kierownik bialskiej Delegatury Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Lublinie, powiedziała nam, że w maju i czerwcu pobrano próbki wody z Piszczanki.

– Zgłosił nam ten problem burmistrz Międzyrzeca. Kolor rzeki był nienaturalny, mleczny. Okazało się, że w wodzie była niska zawartość tlenu. Naszym zdaniem na terenie pow. łosickiego musiały trafić do rzeczki jakieś ścieki. Przekazaliśmy sprawę do starosty łosickiego i delegatury Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Mińsku Mazowieckim – wyjaśnia Teresa Demidowicz.

Dyrektor ukarany dwoma mandatami

Iwona Zdunek, starszy specjalista ds. kontaktów z mediami i promocji Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Warszawie, informuje nas, że już wcześniej mińska delegatura WIOŚ otrzymała sygnały o zagrożeniu ekologicznym. Dodaje, iż w związku ze zgłoszeniem zanieczyszczenia ściekami rzeki Krzny poprzez rzekę Piszczankę, delegatura w Mińsku Mazowieckim przeprowadziła w dniach 2 lutego – 23 czerwca kontrolę.

– Na podstawie wykonanych badań prób ścieków stwierdzono, że ścieki odprowadzane z zakładu w pow. łosickim (produkującego napoje - dop. red.) charakteryzują się ponadnormatywnymi, wysokimi wskaźnikami zanieczyszczeń – mówi Iwona Zdunek.

W jednym przypadku dopuszczalne normy zostały przekroczone stukrotnie! Zdunek wyjaśnia, iż sytuacja taka jednoznacznie świadczy o niewłaściwej eksploatacji zakładowej oczyszczalni ścieków oraz o braku właściwego nadzoru nad jej pracą. To właśnie spowodowało odprowadzanie niedostatecznie oczyszczonych ścieków do środowiska i zanieczyszczenie rzeki Piszczanki.

– Dyrektor zakładu został ukarany dwoma mandatami karnymi. Ponadto wydano zarządzenia pokontrolne, obligujące do usunięcia nieprawidłowości. Zakład odpowiedział na zarządzenia w terminie – podkreśliła przedstawicielka warszawskiego WIOŚ.

Dwie prokuratury prowadzą śledztwa

Mariola Sidorowska, zastępca prokuratora rejonowego w Białej Podlaskiej, poinformowała nas, że już 6 maja bialska Prokuratura Rejonowa wszczęła śledztwo w sprawie zanieczyszczenia wody w rzece Krzna bliżej nieustaloną substancją, powyżej śluzy wodnej w Puchaczach.

– Mogło to spowodować istotne obniżenie jakości wody lub zanieczyszczenia w świecie roślinnym lub zwierzęcym w znacznych rozmiarach. Dlatego doszło do śnięcia ryb w bliżej nieustalonej ilości i wartości. Śledztwo jest w toku – zaznacza prok. Sidorowska.

Dodaje, że postępowanie prowadzone jest jeszcze w sprawie. Nikomu nie postawiono zarzutów.

Śledztwo prowadzi też Prokuratura Rejonowa w Siedlcach. Informuje nas o tym mł. asp. Nina Zaniewicz, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łosicach. Wyjaśnia, że 10 maja dyżurny KPP otrzymał zgłoszenie dotyczące zanieczyszczenia rzeki Piszczanki w miejscowości Dziadkowskie Folwark.

– Na miejsce skierowano patrol, policjanci potwierdzili, że z rury skierowanej w stronę rzeki wypływa ciecz. Policjanci ustalili, że rura jest elementem instalacji, która ma służyć do odprowadzania oczyszczonej wody z oczyszczalni przy firmie produkującej napoje. W tej sprawie zostało wszczęte śledztwo, prowadzone jest pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Siedlcach – podkreśla aspirant.

Rzecznik łosickiej policji wyjaśnia, iż prowadzone działania mają na celu ustalenie, czy doszło do popełnienia przestępstwa, a konkretnie: czy instalacja wodno-ściekowa należąca do zakładu produkcyjnego była eksploatowana w sposób właściwy. Zebrane dowody oceni prokurator.

We wrześniu znów zanieczyszczenie Piszczanki

Iwona Zdunek z warszawskiego WIOŚ podkreśla, że w lipcu inspekcja skierowała wniosek do Prokuratury Rejonowej w Siedlcach o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez kontrolowaną spółkę, polegającego na odprowadzaniu do rzeki Piszczanki ścieków przemysłowych. W lipcu inspektorzy stwierdzili poprawę - stan rzeki po modernizacji oczyszczalni był dobry.

– Natomiast przeprowadzone dodatkowe oględziny we wrześniu 2020 r. wykazały ponowne zanieczyszczenie Piszczanki. Sprawa jest w toku – podsumowuje Iwona Zdunek.

Nowy dyrektor zakładu produkującego napoje nie odpowiedział na nasze pytania wysłane pocztą elektroniczną. Wiadomo, że firma ma nowoczesne linie produkcyjne, m.in. linię PET o wydajności 12 tys. litrów na godzinę.

Marek Pietrzela

eprasa.pl c78a6cff8b

Pomysł na biznes. Rozmowa z Eweliną Bratos, właścicielką salonu optycznego OPTYK ZOBACZ TO w Parczewie

Żyjemy wśród komputerów, musimy dbać o oczy

PARCZEW: Pracodawca pani Eweliny ogłosił upadłość i po miesiącu na bezrobociu postanowiła otworzyć swój własny salon optyczny.

Ewelina Bratos, właścicielka salonu optycznego w Parczewie

W Proszę się przedstawić i powiedzieć, dlaczego taka branża?

Ewelina Bratos: Mam 30 lat, pochodzę z Kolonii Miłków, jestem żoną Bartka i mamą 13-letniej Nadii. Mieszkam w Parczewie. Z wykształcenia jestem magistrem pracy socjalnej, więc to całkiem inna branża. Moim pierwszym zajęciem była praca w salonie optycznym na stanowisku doradcy klienta, gdzie przez pięć lat nabyłam dużo doświadczenia oraz odbyłam wiele szkoleń. OPTYK ZOBACZ TO działa od 1 sierpnia. Udało mi się uzyskać dofinansowanie z Urzędu Pracy, co na starcie bardzo mi pomogło. Salon jest wyposażony w profesjonalny nowy sprzęt do pomiaru refrakcji. Mam dużo ładnych i modnych modeli opraw z najnowszych kolekcji.

W Skąd pomysł, żeby otworzyć tego typu salon w Parczewie?

EB: Właściciel sklepu optycznego w galerii ogłosił upadłość i z dnia na dzień zostałam bez pracy, tuż przed pandemią koronawirusa. Na początku nie byłam przekonana, czy chcę w dalszym ciągu pracować w branży optycznej, ale utwierdziłam się w przekonaniu, że chcę iść tą drogą. Moje wieloletnie doświadczenie zdobyte w optyce, chcę wykorzystać w pracy we własnym salonie optycznym.

W Jakie kursy robiła Pani w trakcie pracy w galerii?

EB: Ukończyłam wszystkie wewnętrzne kursy, które były mi proponowane i wymagane. Do tej pory zarządzałam salonem, szkoliłam nowych pracowników i nadzorowałam ich codzienną pracę. Wszystkie te doświadczenia bardzo mi się przydadzą.

W Co Pani oferuje potencjalnym klientom?

EB: Zapraszam osoby, które otrzymały już receptę lub są świadome swojej korekcji w okularach, jak i te, które chcą szybkiego pomiaru, bez czekania w kolejce do okulisty. Jestem w stanie odczytać moc z posiadanych okularów i na tej podstawie wykonać nowe.

W Czy robi Pani w swoim salonie testy wzroku?

EB: Tak. Są u nas badania wzroku. W piątek został zamontowany sprzęt i podjęłam współpracę z optometrystą z Lublina, który będzie tutaj przyjeżdżał i badał jakość widzenia. Jeśli ktoś nie wie, czy ma wadę wzroku, jesteśmy gotowi wykonać takiej osobie badanie. Osoby zainteresowane tą usługą zapraszam do kontaktu telefonicznego lub osobistego w celu umówienia wizyty. Należy jednak pamiętać, że takie choroby jak zaćma, czy jaskra muszą być diagnozowane przez specjalistę, więc prosimy o skierowanie się do okulisty.

W Czy robiła Pani badania rynku w Parczewie?

EB: Żyjemy w czasach, gdzie spędzamy dużo czasu przy monitorach komputerów, co powoduje wady wzroku u większości osób. Wzmaga to duże zapotrzebowanie na szybką diagnostykę problemu i niezwłoczny zakup okularów, aby wada nie postępowała. Ograniczy to również negatywny wpływ światła niebieskiego na jakość widzenia. Czy mieszkamy w Parczewie, czy w dużym mieście, nasze oczy są takie same.

W Czy miała Pani obawy w związku z otworzeniem własnego salonu?

EB: Oczywiście, że tak. Są bardzo niepewne czasy pandemii. Zależy mi na tym, żeby klient był zadowolony. Kto korzystał z moich usług wie, że zadowolenie klienta to mój priorytet

W Jakie ma Pani ambicje na przyszłość?

EB: Bardzo chcę ukończyć studia optometrystyczne, bo wiążę z tym zawodem swoją przyszłość. Chciałabym mieć salon, w którym zaproponuję i sama wykonam wszystkie niezbędne badania, bez konieczności zatrudniania specjalisty z zewnątrz. W tym momencie nie ma salonu optycznego bez gabinetu do badań wzroku, to jest standard i dzięki temu jest więcej klientów.

W Dlaczego wybrała Pani lokalizację przy szpitalu?

EB: Jest bardzo dobry dostęp do salonu dla klientów, osób niepełnosprawnych i matek z dziećmi z wózkami, ponieważ nie ma żadnych progów. Obok salonu jest duży parking przyszpitalny i wejście do lokalu jest z obu stron, więc klienci mogą podjechać pod same drzwi. Jestem tuż obok przychodni okulistycznej. Osoby wychodzące od okulisty mogą przyjść od razu do mnie.

W Jakie jeszcze usługi świadczy Pani salon?

EB: Jest możliwość umówienia się na badanie wzroku i od razu, jeżeli osoba będzie zainteresowana, dobieramy okulary i wysyłamy na montaż do szlifierni zewnętrznej. Oprócz tego oferujemy szereg oprawek, do których, według recepty, montujemy soczewki okularowe. Oferujemy też okulary ochronne przeciwsłoneczne, dla kierowców i do pracy przed komputerem, ograniczające szkodliwe światło niebieskie dla osób, które nie mają wady wzroku. Oferuję soczewki okularowe od podstawowych ekonomicznych, aż do jakości premium, jak również progresywne. Dodatkowo osoby z własnymi oprawkami mogą u nas zamówić wymianę szkieł.

W Czy oferuje Pani soczewki kontaktowe?

EB: Tak, można do mnie przyjść i kupić odpowiednie soczewki kontaktowe oraz płyny do soczewek. Posiadam także akcesoria do czyszczenia klasycznych okularów, takie jak ściereczki, płyny dezynfekujące. Czyścimy również profesjonalnie okulary, dodatkowo posiadamy nakładki polaryzacyjne i sznureczki. A tak przy okazji, okulary polaryzacyjne są najlepszą ochroną przeciwsłoneczną dla naszych oczu.

W Jakie jeszcze usługi oferuje Pani salon?

EB: Na przykład darmową usługę czyszczenia okularów. Wkładam je w myjkę ultradźwiękową ze specjalnym płynem. Czyszczone są soczewki oraz oprawka w tych zakamarkach, gdzie trudno jest dotrzeć ściereczką. Oferuję też wymianę nanośników silikonowych na nos, profilowanie oprawki. Zapraszam na te wszystkie bezpłatne usługi. Zaletą salonu są wydłużone godziny pracy. Jest czynny od 8.00 do 18.00, a w sobotę od 8.00 do 14.00.

Jacek Dejneka

Trzy fałszywe alarmy w ciągu tygodnia

Parczewskie liceum było celem dwóch fałszywych alarmów bombowych

GM. PARCZEW: Fala fałszywych e-maili z dark web nie dotyczy tylko powiatu parczewskiego.

Pierwszy z nich miał miejsce w ubiegły wtorek w Powiatowej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej przy budynku parczewskiego liceum. Dyrektor przyległego budynku Beata Tryniecka zaraz po otrzymaniu e-maila z groźbą podłożenia gazu bojowego ewakuowała z obu budynków uczniów oraz personel. Na miejscu zjawili się strażacy oraz specjalna ekipa policji, przeszkolona do przeszukiwania pomieszczeń pod względem zagrożenia terrorystycznego. Atak okazał się fałszywy.

Parczewskie LO

Dwa dni później (ubiegły czwartek) podobny sygnał przyszedł do I Liceum w Parczewie. Treść była podobna. Chodziło o gaz bojowy. W tym przypadku Beata Tryniecka za radą policjantów zachowała powściągliwość i nie ewakuowała budynku liceum. Groźba podłożenia gazu bojowego ponownie okazała się fałszywa.

Przewłoka również narażona

Następnego dnia identyczna sytuacja powtórzyła się w Zespole Placówek Szkolnych w Przewłoce. Strażacy z OSP Jasionka zabezpieczali miejsce, a specjalna ekipa policji sprawdzała budynek. Na szczęście e-mail okazał się znowu fałszywy i wszyscy uczniowie oraz personel pozostali bezpieczni.

Jacek Dejneka

Beata Tryniecka
dyrektor I LO w Parczewie

Druga groźba w tym tygodniu

– To już drugi alarm w tym tygodniu. Pierwszy był w Powiatowej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej. Chodziło o jakiś gaz bojowy z II wojny światowej, który już nie jest w użytkowaniu. Oczywiście wszystkie służby zostały powiadomione. Za pierwszym razem ewakuowałam wszystkich. Bo to była groźba skierowana do poradni, która bezpośrednio przylega do naszego budynku. Drugi raz już nie ewakuowałam uczniów i personelu - zdecydowałam tak po konsultacji ze strażą i policją. Za pierwszym razem ludzie byli zaniepokojeni, ale za drugim razem było spokojniej. Ja też mam próbne alarmy, na które przyjeżdża staż. Nie odważę się, żeby nie poinformować policji, jeśli taka groźba do nas przyjdzie

Małgorzata Ciesielska
dyrektor ZPS w Przewłoce

– Do nas przyszedł e-mail z ostrzeżeniem o zagrożeniu gazowym. Nie zarządziłam ewakuacji, bo wiadomość przyszła o 11.30, a my pracujemy od 7.00 rano i nic niepokojącego się nie działo. Wszystkie pomieszczenia są sprawdzone przez specjalną jednostkę policji i są bezpieczne.

PORTAL INFORMACYJNY
PARCZEW
parczew.24wspolnota.pl

eprasa.pl c78a6cff8b

Miasto póki co nie zgadza się na tworzenie „sztucznych etatów”

Radny mówi, że burmistrz jest mściwy. Poszło o pracę dla olimpijczyka

Szkoła Podstawowa nr 5 w Łukowie działa bez arkusza organizacyjnego. Burmistrz go nie podpisał. Ma zastrzeżenia do pracy dyrektorki.

„Piątka” to jedna z większych szkół w Łukowie. Nieoficjalnie mówi się w mieście, że obecnemu burmistrzowi Piotrowi Płudowskiemu nie po drodze z Iwoną Kmieć, dyrektorką kojarzoną z opozycyjnym wobec włodarza Prawem i Sprawiedliwością. Kmieć zatrudniła u siebie Roberta Dołęgę. Ten sztangista, uczestnik Igrzysk Olimpijskich w Pekinie oraz radny PiS w łukowskiej Radzie Miasta uczy od trzech lat wychowania fizycznego. Jest częstym krytykiem poczynań burmistrza.

Baranowski: Nie uczciwość, a mściwość

Dyskusja dotycząca sytuacji w SP nr 5 wywiązała się podczas sesji Rady Miasta 24 września. - Jak to jest, że nauczyciel, wielokrotny reprezentant Polski, uczestnik Igrzysk Olimpijskich, laureat Złotego Niedźwiedzia, odznaczony przez ministra sportu jest traktowany niepoważnie przez pana burmistrza? - pyta klubowy kolega Dołęgi Leonard Baranowski. Zdaniem radnego burmistrz „blokuje etaty nie podpisując arkusza organizacyjnego”. - Sądzę, że hasło burmistrza z kampanii „Po pierwsze uczciwość” powinno brzmieć „Po pierwsze mściwość” - mówi Baranowski. - Przykładem tego jestem ja i radny Dołęga - uważa pan Leonard.

Radny twierdzi też, że burmistrz uciął Dołędze pieniądze, które ten otrzymuje od miasta jako trener sztangistów. - Według mnie ludzi zasłużonych dla miasta trzeba nagradzać, a nie karać - kończy Baranowski

„Polepiony i połatany”

Wywołany do tablicy burmistrz Piotr Płudowski odpiera zarzuty. - Nie ja jestem dysponentem pieniędzy dla trenerów - mówi. Zdaniem Krzysztofa Stępniaka, naczelnika wydziału edukacji i sportu chodzi o aneks do arkusza, a ten „zawierał błędy”. W rozmowie ze „Wspólnotą” Stępniak przyznaje, że arkusz jest „polepiony i połatany”. I choć z ust naczelnika nazwisko Dołęga nie pada, nie jest tajemnicą, że to o godziny tego nauczyciela gównie chodzi.

Co jeszcze jest nie tak? - Przede wszystkim zwiększone wydatki. Mogło to skutkować tym, że burmistrz mógłby nie znaleźć pieniędzy na wynagrodzenia. Ponadto arkusz ma się nijak do aneksu. Dokumenty różnią się liczbą nauczycieli - wyjaśnia Stępniak.

Tłumaczy, że z klas 1-3 „specjalnie powyciągano zajęcia WF-u tylko po to, żeby tworzyć dodatkowe etaty. - Nauczyciele kształcenia zintegrowanego otrzymali zajęcia rewalidacyjne, albo inne godziny, które nie powinny wchodzić do etatu. Powinny być godzinami ponadwymiarowymi - argumentuje Stępniak.

Fot.mp

Robert Dołęga, radny PiS z Łukowa
- W mojej opinii burmistrz „na siłę” szukał argumentów, aby nie podpisać aneksu

Fot.Katarzyna Mazur

Krzysztof Stępniak,
naczelnik oświaty w Łukowie
- Z klas 1-3 specjalnie powyciągano zajęcia WF-u tylko po to, żeby tworzyć dodatkowe etaty

Jego zdaniem polityka kadrowa dyrektor SP nr 5 Iwony Kmieć prowadzi do tego, że za jakiś czas nauczyciele, pracujący w szkole od lat, mogą stracić zatrudnienie. Co więcej tworzenie niepełnych etatów spowoduje konieczność wypłaty nauczycielom, którzy nie wypracowali pensum tzw. wyrównań.

„Zatrudniono fachowca w SP nr 4”

Na słowa naczelnika odpowiedział Leonard Baranowski. Zdaniem radnego nie było problemu, kiedy m.in. w SP nr 4 „zatrudniano fachowca wysokiej klasy od spraw gospodarczych”. Baranowski ma na myśli zatrudnienie w miejskiej podstawówce Piotra Giczeli, byłego dziennikarza „Tygodnika Siedleckiego”, sympatyka Alternatywy dla Łukowa, ugrupowania burmistrza. - Nie wiem dlaczego jest „nalot” na „Piątkę”. Może dlatego, że pani dyrektor sympatyzuje z PiS - mówi radny. - Dziwie się, że ma cierpieć na tym radny (Dołęga - przyp. red.), który ma duże osiągnięcia - kończy Baranowski.

„Sztucznie stworzone godziny”

Swoje „5 groszy” dorzuca do dyskusji były członek klubu PiS Jarosław Okliński. Na sesji poprosił Roberta Dołęgę o wyjaśnienie czy pracuje w SP nr 5 i w jakim wymiarze godzin. - Bo jeżeli dobrze zrozumiałem wypowiedź naczelnika Stępniaka idzie o to, że został pan zatrudniony co spowodowało, że brakuje godzin dla innych nauczycieli. Godziny (Roberta Dołęgi - przyp. red.) zostały sztucznie stworzone - mówił Okliński.

W szkole jest ponad 10 pełnych etatów godzin ponadwymiarowych. Godzin nie brakuje - tłumaczy Dołęga.

Burmistrz „na siłę” szuka argumentów

W rozmowie ze „Wspólnotą” rozwija temat. Przypomina, że kuratorium i związki zawodowe zaopiniowały pozytywnie przedstawiony przez dyrekcję aneks, a Rada Pedagogiczna projekt planu finansowego. - W mojej opinii burmistrz „na siłę” szukał argumentów, aby nie podpisać aneksu - uważa Dołęga.

Dodaje, że „cała sprawa rozpoczęła się od momentu wygrania przez Iwonę Kmieć konkursu na dyrektora szkoły”.

Dołęga broni swoją szefową. Jego zdaniem arkusz został przygotowany rzetelnie, a aneksowanie to nic nadzwyczajnego. - W tym roku szkolnym np. trzy nauczycielki przeszły na emeryturę i z tego powodu trzeba było ten arkusz m.in. aneksować. W kwietniu, kiedy projekt składa się do organu prowadzącego, takich wiadomości nie było - tłumaczy radny.

Żałuje, że nie przeczytał na sesji pisma zawierającego odpowiedź Kmieć na zarzuty magistratu. - Wypowiedzi niektórych radnych, a w szczególności naczelnika wydziału edukacji zamazały obraz zarządzania w szkole SP nr 5 - mówi Dołęga. „Wspólnota” dotarła do treści, o której wspomina nauczyciel.

Kompetencje dyrektora

Iwona Kmieć, która nie zdecydowała się na rozmowę ze „Wspólnotą” z powodu zwolnienia lekarskiego w piśmie z 21 września skierowanym do burmistrza odpiera zarzuty.

Przypomina, że zatrudnianie i zwalnianie nauczycieli jest wyłączną kompetencją dyrektora. „I wszelka ingerencja organu prowadzącego jest w tej dziedzinie niedopuszczalna” - pisze Kmieć.

W piśmie czytamy też, że w szkole nie ma mowy o „dodatkowo zatrudnionych nauczycielach”. W „Piątce” pracuje 66 nauczyciel. W aneksie, którego nie podpisał burmistrz dyrektor wskazała 58 pedagogów na pełnych etatach i 8 na niepełnych.

Dyrektor wyjaśnia też, że w aneksie uwzględniła zatrudnienie dwóch nauczycieli, których nie było w pierwotnym arkuszu.

Jeden był zatrudniony jedynie do końca sierpnia. Nastąpiło przedłużenie umowy na 12/18 etatu. W tym przypadku chodzi o Roberta Dołęgę. Drugi pedagog - informatyk dostał 18/18 etatu i godziny w świetlicy.

Zdaniem Kmieć wszystkie działania, które podjęła są „zgodne z obowiązującymi przepisami prawa oświatowego”.

Aneks nr 2 czeka na podpis lub odrzucenie

Po wymianie korespondencji między szkołą a magistratem placówka oświatowa przygotowała aneks nr 2 do arkusza organizacyjnego. W piątek zyskał on pozytywną opinię kuratorium i trafił na biurko burmistrza. Piotr Płudowski zapozna się z nim, jak tylko wróci z urlopu. Może to nastąpić najwcześniej 6 października.

Łukasz Prusak

Zmiany na stołkach. Borysiuk w Podlasiu. Różański w Bizonie?

Dużo działo się w ostatnich dniach w klubach z naszego regionu. Trzecioligowe Podlasie ma poprowadzić Rafał Borysiuk. Jego miejsce w zespole beniaminka z Jeleńca ma zająć Robert Różański, który niedawno zrezygnował z pracy w Orlętach Łuków. Z kolei jego następcą w żółto-czerwonych barwach zostali: Dariusz Solnica i Maciej Syga.

Nowa para trenerów Orląt Łuków: Maciej Syga (z lewej) i Dariusz Solnica

Robert Różański (z prawej) ma być następcą Rafała Borysiuka, który z kolei zastąpi Władimira Geworkiana w Podlasiu Biała Podlaska

Karuzela transferowa ruszyła. Popchnął ją Robert Różański. 48-latek po kolejnej porażce Orląt Łuków zrezygnował z prowadzenia IV-ligowca. W Łukowie pracował od lipca 2017 roku. Pierwszym sukcesem było wygranie Klasy Okręgowej i awans do IV lidze. W kolejnych sezonach utrzymywał łukowian na wyższym poziomie rozgrywkowym. Czarę goryczy przelała porażka Orląt z Lublinianką Lublin. Popularny „Robson” podał się do dymisji.

Miejsce Roberta Różańskiego zajmą: Dariusz Solnica i Maciej Syga. Pierwszy z nich jest doskonale znaną postacią w łukowskim środowisku. 44-latek jest wychowankiem Orląt, a jako zawodnik grał w: Diamencie Piaseczno, FC Piaseczno, Polonii Warszawa, Legii Warszawa, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Pogoni Szczecin, Lechu Poznań, Odrze Opole, Górniku Łęczna, Aluminium Konin, Tłokach Gorzyce, Szczakowiance Jaworzno, Piaście Gliwice.

W Ekstraklasie rozegrał 94 mecze i zdobył 9 goli. Wraz z Legią w sezonie 1996/1997 wywalczył Puchar Polski oraz Superpuchar. W sezonie 2000/2001 został królem strzelców II ligi (aktualnie I ligi) w barwach Odry Opole. W 33 meczach zdobył 16 goli. „Solny” ostatnio odpowiadał za wyniki rezerw Orląt w Klasie B.

Maciej Syga to młody i obiecujący trener. Grał w Lesovii Trzebieszów, ULKS-ie Dębowica i Orlętach Łuków. Jako trener zaczynał w Delcie Warszawa, a ostatnio prowadził drużynę łukowian w rozgrywkach młodzieżowych.

Obaj zadebiutowali w roli szkoleniowców w IV lidze w sobotę. Orlęta zmierzyły się na wyjeździe z Górnikiem II Łęczna. Po 10 kolejkach żółto-czerwoni zamykali tabelę IV ligi. Zespół wywalczył do tego momentu wywalczył pięć punktów, wygrywając jeden mecz, dwa remisując, a siedem przegrywając.

Bezrobocie popularnego „Robsona” może trwać krótko. Jest w gronie faworytów do objęcia posady w Bizonie Jeleniec. Obecny szkoleniowiec beniaminka IV ligi Rafał Borysiuk podziękował za współpracę. 37-latek otrzymał ofertę poprowadzenia Podlasia Biała Podlaska. Trzecioligowiec podziękował za usługi Władimirowi Geworkianowi. Tymczasową opcją jest para: Przemysław Skrodziuk i Kamil Bartoszuk, jednak w najbliższych godzinach powinna zostać podpisana umowa z popularnym „Borysem”, który jest wychowankiem AZS-u Podlasie Biała Podlaska. Borysiuk pochodzi z Białej Podlaskiej i stawiał pierwsze kroki w piłce młodzieżowej oraz seniorskiej na obiekcie przy ul. Piłsudskiego 38.

mp

eprasa.pl c78a6cff8b

Tym razem potrzeba ponad milion złotych

Zbieramy dla Filipa. Rodzice: To leczenie to ostatnia deska ratunku!

Powiat łęczyński: Nie wszystko poszło zgodnie z planem i Filip Bulanda (2,5 r.) musiał przerwać leczenie zaplanowane przez lekarzy w Stanach. Teraz ratunkiem dla chorego na złośliwy nowotwór mózgu dziecka jest doustna chemioterapia i protonoterapia, na którą potrzeba ponad milion zł!

„Plan jest taki, że zostajemy w Stanach, aby tutejsi lekarze wykonali terapię, która zahamuje

wzrost guza. Kwota jest dużo niższa niż ta, którą zbieraliśmy w kwietniu. Ale nie ukrywamy, że i tak strasznie się boimy. Boimy się, iż może się nie udać..." - piszą rodzice ze Stanów.

„Tyle już razem przeszliśmy, podnieśliśmy się z najgorszego, a teraz został nam ostatni i najbardziej kluczowy etap leczenia. Prosimy Was o pomoc, abyśmy mogli kolejny raz zawalczyć o naszego synka. On tak bardzo chce żyć – codziennie patrzy w naszą stronę swoimi pięknymi oczkami i wierzy w nas.
Prosimy, bądź z nami, bo nadzieja umiera ostatnia..." - apelują rodzice Filipka na siepomaga.pl

Najgorszy scenariusz

Karolina i Damian Bulanda z Jawidza (gmina Spiczyn) druzgocącą diagnozę poznali w styczniu tego roku. Wyściółczak anaplastyczny, najbardziej agresywny nowotwór mózgu. W Polsce lekarze nie dawali już dziecku żadnych szans. W maju po pomoc polecieli za ocean.

- Od początku wszystko przebiegało dobrze, Filipek pomyślnie przeszedł operację. Zaczął chemię, bardzo agresywną... Przyjął tylko dwa cykle z zaplanowanych pięciu. I wtedy nasz świat się zawalił, a tamten dzień zapamiętamy już na zawsze...- opowiadają.Nastąpiły komplikacje - bardzo poważna choroba wątroby. W lipcu chłopca przetransportowano na OIOM, był podpięty pod respirator, maszyna do dializ pracowała całą dobę. Lekarze tracili nadzieję... Na szczęście Filipek zaczął powoli wracać.

- W ciągu ostatnich tygodni przeżywaliśmy koszmar – przez powikłania po kolejnej chemioterapii stan Filipka drastycznie się pogorszył. Któregoś dnia, kiedy był w stanie krytycznym, przyszedł do nas lekarz i poinformował, że mamy być gotowi na najgorszy scenariusz... - wspominają rodzice na portalu siepomaga.pl. „Mały wojownik" - jak mówią o nim przepełnieni nadzieją - przezwyciężył bardzo poważne powikłania, jednak choroba wątroby uniemożliwiła kontynuowanie zaplanowanego leczenia.

Zbiórka na cel: „Protonoterapia w klinice Cincinnati Children`s Proton Therapy Center w USA" https://www.siepomaga.pl Więcej informacji o Filipie na facebooku: „Filipek na wojnie z guzem mózgu". Trwają licytacje przedmiotów i usług internautów na konto leczenia na facebooku: „ARMIA FILIPKA Bulanda"

- Jedyną ostateczną i bezpieczną opcją zaproponowaną przez lekarzy jest chemia doustna i protonoterapia. Leczenie w USA to nasza ostatnia deska ratunku, ostatnia nadzieja na życie dla Filipka - apelują.

Walczymy o życie dziecka!

W walce o życie dziecka czas gra dużą rolę i nie jest sprzymierzeńcem. Do końca zbiórki pozostał niecały miesiąc. - Wystartowały licytacje przedmiotów i usług, z których dochód zostanie w całości przeznaczony na leczenie Filipka, podobnie jak przy pierwszej zbiórce. Przeszukujcie garaże i strychy, a nóż widelec się coś znajdzie. Kochani mamy ogromną nadzieję i tak naprawdę pokładamy tylko w Was naszą nadzieję i liczymy na pomoc z Waszej strony. Wierzymy w to z całych sił! - apelują Karolina i Damian Bulanda. Oficjalna zbiórka odbywa się na siepomaga.pl, szczegóły podajemy w ramce obok. W kwietniu na leczenie Filipa udało się zebrać ponad 6 mln zł, dzięki zaangażowaniu setek osób tzw. „Armii Filipa", która, po zakończeniu zbiórki pomagała także innym dzieciom. W kwestowanie włączyli się ludzie na całym świecie, oraz nasi rodzimi celebryci m.in. reżyser Patryk Vega, aktorzy: Mateusz Damięcki, Katarzyna Zielińska, Marcin Mroczek, Cezary Żak, Magdalena Różczka, a także muzycy: Muniek Staszczyk, Marcin Miller i inni.

– Nasze środki się kończą, ponieważ leczenie na OIOM-ie i ratowanie życia były bardzo kosztowne. Otrzymaliśmy kolejny kosztorys, a kwota do zebrania znowu zwala z nóg... Nie przestaniemy jednak walczyć, nie poddamy się, kiedy stawką jest życie ukochanego dziecka - mówią rodzice.

Magdalena Sych

R E K L A M A

eprasa.pl c78a6cff8b

Czarnek? Co o nim wiemy. Arogant czy polityk wyrazisty

Kiedy był wojewodą lubelskim, to wszędzie szukał wojny, zwady - wspomina Marian Starownik, lubartowski samorządowiec (PSL). - To ciepły człowiek, choć jako szef potrafi być wymagający - uważa Ryszard Szczygieł, radny Sejmiku Województwa Lubelskiego z PiS.

Fot.Jakub Powalka

26 września Przemysława Czarnek uczestniczył w obchodach 100-lecia OSP w Ostrowie Lub.

Sobota, 26 września. O spodziewanej nominacji Przemysława Czarnka na ministra edukacji już głośno w całym kraju. Przyszły minister spokojnie uczestniczy w obchodach stulecia OSP w Ostrowie Lubelskim. W powiecie lubartowskim pojawia się często. Stąd wiele osób ma swoje zdanie na jego temat.

- Takich ludzi nam potrzeba - uważa Józef Gruszczyk, burmistrz Ostrowa Lub. To ten samorząd, wspierał swą prawną wiedzą Czarnek zanim został jeszcze wojewodą lubelskim.

- Jak się nie zmieni w swoim zachowaniu, to długiego bytu mu w tym ministerstwie nie wróżę - przewiduje Marian Starownik, samorządowiec, działacz OSP, który 26 września uczestniczył w tych samych uroczystościach, co obecny już minister.

Od przedszkolaka po studenta

To kolejny awans w politycznej karierze Przemysława Czarnka. Profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, były wojewoda, a obecnie poseł PiS został mianowany ministrem edukacji i nauki. Będzie więc kierował resortem sprawującym pieczę zarówno nad przedszkolakami, jak i uczniami podstawówek oraz szkół średnich, a także studentami.

Czarnek ma 43 lata i od 28 lat jest związany z Lublinem. W latach 2015-2019 był wojewodą lubelskim. Ukończył prawo na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, doktorat obronił w 2006 roku, następnie otrzymał stopień doktora habilitowanego. Wykładał na KUL. Nowy minister edukacji i nauki jest żonaty i ma dwoje dzieci.

Przemysław Czarnek jako prawnik współpracował z magistratem w Radzyniu. Udzielał też porad prawnych w biurze poselskim posła Jerzego Rębka (PiS, teraz to burmistrz Radzynia). Zajmował się obsługą prawną Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim (pow. lubartowski).

Wygrał z miażdżącą przewagą

Przemysław Czarnek wybory parlamentarne w 2019 roku wygrał na Lubelszczyźnie, deklasując pozostałych kandydatów - zdobył ponad 87 tys. głosów w swoim okręgu wyborczym, druga w zestawieniu Joanna Mucha z Platformy Obywatelskiej zebrała niespełna 57 tys. głosów.

Szerszą „popularność", poza województwem lubelskim, były wojewoda zdobył już jako poseł na Sejm RP za sprawą kontrowersyjnych wypowiedzi. „Ci ludzie nie są równi ludziom normalnym i skończmy wreszcie z tą dyskusją" - mówił o przedstawicielach środowiska LGBT. Krytycznie wypowiadał się o uczestnikach lubelskiego Marszu Równości, mówił wówczas o promocji „zboczeń, dewiacji, wynaturzeń". Przedstawiał też bardzo konkretne stanowisko w kwestii roli kobiet w społeczeństwie: „Kariera w pierwszej kolejności, a później może dziecko. Prowadzi to do tragicznych konsekwencji. Pierwsze dziecko rodzi się nie w wieku 20-25 lat, tylko w wieku 30 lat. Jak się pierwsze dziecko rodzi w wieku 30 lat, to ile tych dzieci można urodzić? To są konsekwencje tłumaczenia kobiecie, że nie musi robić tego, do czego została przez Pana Boga powołana" - udzielał się publicznie.

Za rządów Czarnka powiat łukowski dostał miliony

- Przemysława Czarnka poznałem jak był wojewodą, a ja sekretarzem miasta Łuków - wspomina Ryszard Szczygieł, radny Sejmiku Województwa Lubelskiego z PiS. Mówi, że polityk dał się poznać jako skuteczny, sprawny przedstawiciel rządu. - To w jego gabinecie powstał pomysł programu Fundusz Dróg Samorządowych i to dzięki niemu w 2019 roku na województwo lubelskie spłynęła rekordowa pula, ponad 531 mln - zauważa Szczygieł. Z tej kwoty do powiatu łukowskiego trafiło wtedy prawie 50 mln zł.

Radny przypomina, że dzięki Czarnkowi do szpitala św. Tadeusza w Łukowie popłynęła dotacja - 2 mln zł na zakup tomografu i mammografu, a lokalny PKS uruchomił przewozy autobusowe, korzystając ze środków z Funduszu Przewozów Autobusowych.

Według Szczygła Przemysław Czarnek lubi bezpośrednie spotkania z mieszkańcami nawet tych najmniejszych miejscowości. - To ciepły człowiek, choć jako szef potrafi być wymagający i za to go cenię - dodaje radny.

Jego zdaniem Czarnek to wyrazista postać z ugruntowanymi poglądami. - Znany jest z obrony rodziny i za to oskarżają go o homofobię - mówi. Szczygieł jest przekonany, że były wojewoda sprawdzi się jako minister edukacji i nauki. - To bardzo trudny resort, więc wyzwanie jest dla pana Czarnka duże. Na pewno sobie poradzi - kończy Ryszard Szczygieł.

Dominik Smagała

Ewa Zybała,
starosta powiatu lubartowskiego (PiS)

Prezentuje wartości chrześcijańskie, może być z tego powodu atakowany

- Pogratulowałam nowemu ministrowi, wysłałam mu SMS-a. To jest właściwa osoba na to stanowisko. Ma bardzo wykrystalizowane poglądy i mówi otwarcie to, co myśli. Jednocześnie liczy się z innymi ludźmi, nie widziałam, żeby kogokolwiek zlekceważył, uraził, zwyzywał. Jego poglądy budzą kontrowersje wśród niektórych środowisk, ale mi się podobają, podzielam je. Bardzo dobrze mi się z nim współpracowało, jako urzędnikiem państwowym. Sprawy były załatwiane terminowo, było konkretnie, dotrzymywał słowa. Toczy się dyskusja, jak ma wyglądać szkoła, zwłaszcza w dobie koronawirusa, jak mają rozwijać się uczelnie wyższe. Jeżeli chodzi o te drugie, to profesor Przemysław Czarnek jest praktykiem, więc na tym się zna. Jeżeli chodzi o szkolnictwo, to miał często kontakt ze szkołami, dyrektorami, kuratorem i sam ma dzieci, więc po drodze mu z tym, żeby w szkole działo się jak najlepiej. Prezentuje wartości chrześcijańskie, może być z tego powodu atakowany. Jako rodzic podzielam jego poglądy, że w szkole powinna być nauka, a nie indoktrynacja. A niektóre środowiska próbują wejść do szkoły i demoralizować dzieciaki i młodzież. Proszę wybaczyć, ale zajęcia ze sfery seksualnej dla dzieciaków 6-letnich to nic innego, jak demoralizacja. Mam pełen szacunek dla każdego człowieka, nie można nikogo piętnować, ale oczekuję, żeby inni szanowali moje prawo do wychowania dziecka, żebym była szanowana jako katolik z tradycyjnymi poglądami. Wtedy zgadzam się na współpracę, dyskusję

Marian Starownik,
radny Rady Powiatu, były poseł i wicewojewoda (PSL)

Długiego bytu mu w tym ministerstwie nie wróżę

- Kiedy Przemysław Czarnek był wojewodą lubelskim, to wszędzie szukał wojny, zwady. Wojował ze mną, z marszałkiem województwa. Wystarczyła byle drobnostka. Z całym szacunkiem, ale jak się nie zmieni w swoim zachowaniu, to długiego bytu mu w tym ministerstwie nie wróżę. On ma bardzo trudny charakter. Słyszałem w telewizji w komentarzach, że on jest wyrazisty. Wyrazistość to zupełnie co innego, niż bycie arogantem. Ja mam wyraziste poglądy, nie zmieniam ich od czasu wstąpienia do PSL-u, ale szukanie wszędzie waśni to dwie różne rzeczy. To ministerstwo jest „wrażliwe", tym bardziej, że zostało powiększone o uczelnie wyższe. Teraz obejmuje ono dzieci od wieku przedszkolaka do studentów, którzy są już super dorosłymi ludźmi. Trzeba tu umieć godzić różne postawy, bo ma się do czynienia z profesorami i nauczycielami dopiero wchodzącymi do zawodu. Musi zweryfikować swoje postawy. Może przejmie się rolą ministra i zacznie funkcjonować normalnie?

Fot.MS

Józef Gruszczyk,
burmistrz Ostrowa Lubelskiego (bezpartyjny)

Takich ludzi nam potrzeba

- Mam bardzo dobre relacje z Przemysławem Czarnkiem. Kiedy był wojewodą, to skorzystaliśmy jako gmina i jako region. Podobnie, gdy został posłem, nadal stara się dbać o Lubelszczyznę, wspiera nas. Cieszę się, że taki człowiek został ministrem edukacji i nauki. Jest wykładowcą, profesorem. Ma wyraziste poglądy, jednocześnie jest otwarty i stanowczy w swoim działaniu. To będą dwa połączone ze sobą ministerstwa.
Z perspektywy samorządowca mogę powiedzieć, że oświata to bardzo zaniedbana sfera. Karta nauczyciela nie przystaje do dzisiejszych czasów, finansowanie nie jest wystarczające - rosną koszty utrzymania szkół. To pogrąża takie samorządy jak nasz. Wiążemy z nowym ministrem duże nadzieje. Mówią, że Przemysław Czarnek jest kontrowersyjny?
Może ci, którzy tak mówią sami są kontrowersyjni. Wystarczy zobaczyć, jakie poparcie Przemysław Czarnek dostał w wyborach do parlamentu, jak ludzie ocenili go w roli wojewody. Nikt takiego poparcia jeszcze u nas nie miał. To najlepszy przykład. Takich ludzi nam potrzeba

Jakub Kulesza,
poseł Konfederacji

- Bez względu na różnice polityczne gratuluję panu ministrowi Czarnkowi. Osobiście wolałbym, aby pan Przemysław Czarnek objął resort rolnictwa. Wówczas ministrem rolnictwa i rozwoju wsi nie zostałby Grzegorz Puda, najbardziej antyrolniczy polityk Zjednoczonej Prawicy odpowiadający za najbardziej antyrolniczą ustawę jaką widział Sejm RP

Jakub Jakubowski,
radny powiatu radzyńskiego

PiS potrzebuje krzykacza

- Uważam, że nominacja ministerialna dla Przemysława Czarnka to zmiana polityczna i taktyczna. PiS wzmacnia konserwatywną flankę, potrzebuje krzykacza, który będzie opowiadał farmazony o obronie rodziny przed siłami magicznymi, genderem i „elgiebetami". Potrzeba na tym stanowisku odważnego wizjonera, który nada edukacji zupełnie inny kierunek. Młodzi powinni pracować projektowo, znać dobrze swoją kulturę, która nie sprowadza się - jak to opisuje Czarnek - do religii, a zarazem być otwartymi na świat, świadomymi swych indywidualnych mocnych stron, gotowymi na zmiany ludźmi. A jak ma ich do tego przygotować człowiek, dla którego zmiany to ostatnia rzecz, jakiej chce. Czarnek myśli o szkole na wzór XIX wieku

Fot.Aleksandra Smolek

Jerzy Rębek,
burmistrz Radzynia Podl.

Potrafi każdego uszanować

- Pan prof. Przemysław Czarnek ponad 10 lat współpracował ze mną jako ceniony i wybitny prawnik. W tym czasie dał się poznać jako znakomity fachowiec, a przy tym bardzo otwarty i ciepły człowiek. Wielokrotnie uczestniczył w rozwiązywaniu problemów, przed jakimi stał samorząd naszego miasta. W prywatnych rozmowach nigdy nie ukrywał poglądów konserwatywnych, które i dla mnie są bardzo ważne. Myślę, że będzie świetnym ministrem edukacji, który potrafi uszanować każdego człowieka

eprasa.pl c78a6cff8b

III liga: Jutrzenka Giebułtów - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 1:1 (0:0), Orlęta - Stal Kraśnik 1:3 (1:1) Dymisja trenera Bożyka

Remis z Jutrzenką i porażka ze Stalą przelały czarę

Seria nieudanych występów, kiepska atmosfera w szatni, konflikt z odsuniętym od drużyny kapitanem Patrykiem Szymalą - ostatnich tygodni trener Artur Bożyk z pewnością nie zaliczył do udanych. Po niedzielnej dymisji zarząd ma przed sobą trudne decyzje. Choć pewnie gdzieś tam wystrzelił szampan...

W środę Orlęta odrabiały ligowe zaległości w Zabierzowie, gdzie na stadionie Kmity swoje mecze rozgrywa Jutrzenka Giebułtów. Trener Bożyk postanowił zagrać tym samym składem, którym rozpoczął zwycięski mecz w Wiązownicy.

Lepszy Ryc niż nic

Pierwsza połowa rozgrywanego w meczu deszczu była widowiskiem bezbarwnym, nudnym i chaotycznym. Jedyną sytuację strzelecką miał Adrian Nowosadko, ale z bliska nie trafił w bramkę. W drugiej połowie, po prostym błędzie w kryciu przy rzucie rożnym, gospodarze zdobyli prowadzenie. Straty udało się odrobić w końcówce: w polu karnym znalazł się nawet bramkarz Bartosz Klebaniuk, oddał strzał, piłka po serii rykoszetów znalazła się pod nogami Karola Rycaja a ten huknął do bramki. Tak zdobyty punkt był minimalną tylko pociechą i nagrodą za ambicję, bo gra była kiepska, a przeciwnik słaby.

Fot.mp

W swoim oświadczeniu przekazanym mediom Artur Bożyk napisał m.in. (...) Wyrażamy wdzięczność dla drużyny za zaufanie i zaangażowanie w szczególnie trudnych momentach tj. np.konieczność rozgrywania meczów co 3 dni w ciągu 5-6 tygodni, kiedy bywało, że na ławce rezerwowych siedział 1 zawodnik zdolny do gry. Brak wewnątrz zespołowej rywalizacji czy możliwości rotacji był dla nas wszystkich dużym wyzwaniem. (...) Aktualna sytuacja kadrowa jest stabilna i wygląda tak, że Orlęta mogą przystępować do rywalizacji cotygodniowej z pełną kadrą meczową i trudny czas wydaje się historią. Wrócił m.in. Karol Kalita, Janek Bożym czy Arek Kot, a proces odbudowywania od podstaw Albertina jest na właściwym etapie i idzie w dobrym kierunku. Motywacją do podjętej decyzji było nagromadzenie wielu czynników, pośród nich także zdrowotnych uniemożliwiających regularną i systematyczną pracę w okresie 2-3 tygodniowym.

Do przerwy przyzwoicie, po przerwie fatalnie

W meczu ze Stalą w podstawowym składzie Albertina zastąpił Arkadiusz Kot, znowu na ławce zasiadł Radosław Kursa. W pierwszej połowie gospodarze dominowali, jednak z prowadzenia cieszyli się goście: złe ustawienie obrony pozwoliło Adrianowi Popiołkowi znaleźć się w pozycji sam na sam i skorzystać z okazji. Orlęta atakowały dalej, w 28. min. Nowosadko dobił strzał Macieja Wojczuka i wyrównał. Gospodarze mieli następne sytuacje, ale utrzymał się remis. W przerwie, najpewniej w obawie przed drugą żółtą kartką, trener zdjął z boiska, dobrze prezentującego się do tej pory, Kota. Drużyna straciła impet, do gości uśmiechnęło się szczęście: wiatr pomógł lecieć dośrodkowanej w pole karne piłce, kierunek lotu zmienił Bartosz Dyszy i goście prowadzili. Kolejny gol był efektem rykoszetu od Rycaja, potem jeszcze kilka razy goście mogli podwyższyć, zakończyło się jednak 1:3.

Piłka toczy się dalej

W środę rozegrany zostanie ćwierćfinałowy mecz okręgowego Pucharu Polski z Lutnią Piszczac (niespodziewany pomysł związku...) a w niedzielę Orlęta zagrają na wyjeździe z Łagowem. Rywal jest beniaminkiem, ale w składzie ma wielu, nie najgorzej opłacanych przez zamożnego sponsora, zawodników z wysokiej półki. Wprawdzie w dwóch ostatnich meczach przegrał z Wisłą Puławy i Sokołem Sieniawa, jednak w meczu z Orlętami będzie wyraźnym faworytem.

Zbigniew Smółko

Karuzela z trenerami

Razem z Bożykiem dymisje złożyli jego asystent Przemysław Kwiatkowski oraz trener bramkarzy Mateusz Bożym. Na giełdzie następców przewinęło się m.in. nazwisko Rafała Borysiuka, za powrotem którego optuje część zawodników, pamiętających czasy, kiedy to on dowodził biało-zielonymi. Wszystko wskazuje jednak, że „Borys" lada chwila podpisze umowę z Podlasiem. Nie wiadomo, kto zostanie jego asystentem, bo dotychczasowy najbliższy współpracownik Artur Idzikowski przekonywany jest przez działaczy Bizona Jeleniec do objęcia stołka po Borysiuku właśnie...

Jako następcy rozważani mogą być szkoleniowcy, którzy przed chwilą stracili pracę gdzie indziej: Robert Różański (ex Orlęta Łuków), Wadim Geworkian (Podlasie), Bohdan Bławacki (Stal Kraśnik) oraz szkoleniowcy związani z Orlętami z Edmundem Koperwasem na czele.

Po meczu ze Stalą trener Bożyk wszedł do szatni i zakomunikował zawodnikom swoją dymisję.

Jutrzenka Giebułtów – Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski
1:1 (0:0)

Bramki: Michalec (65) – Rycaj (90+3).

Jutrzenka: Guguła – Romuzga, Zawadzki (85 Kowalski), Michalec, Bizoń, Litewka, Kaczor (46 Majcherzyk), Zieliński, Kozicki, Balawender (75 Michniak), Pietrzyk (63 Bierówka).

Orlęta: Klebaniuk – Idzikowski, Nowosadko, Wiatrak, Syryjczyk (46 Kalita), Rycaj, Kobiałka, Kamiński, Perez (57 Kot), Wojczuk, Baniulis.

Żółte kartki: Kaczor, Bierówka, Romuzga, Kozicki, Zieliński – Baniulis, Perez.

Sędziował: Mateusz Czerwień (Kraków).

Widzów 50

Orlęta - Stal Kraśnik
1:3 (1:1)

Bramki: Nowosadko 28 - Popiołek 12, Dyszy 57, Zawierucha 83

Orlęta: Klebaniuk - Rycaj, Idzikowski, Kot (46 Kursa), Wiatrak,Kamiński (77 Syryjczyk), Kalita, Wojczuk, Nowosadko, Baniulis (82 Bożym)

Stal: Borusiński - Pacocha (46 Tadrowski), Dyszy, Gajewski, Bartoś, Michalak, Wolski (72 Czelej), Ruiz (85 Nastałek), Cygan (82 Skrzyński), Zawierucha, Popiołek

Żółte kartki: Kot, Rycaj, Syryjczyk - Tadrowski, Popiołek, Gajewski

Sędziował: J. Moskal (Siedlce)

Widzów 200

III LIGA

WYNIKI 13. KOLEJKI

Wisła P. - Podhale 2:2
Bramki: Paluchowski 4`, Bartosiak 14` - Nawrot 61` (k), Lepiarz 69`.

Orlęta - Stal K. 1:3
Bramki: Nowosadko 28` - Popiołek 12`, Dyszy 57`, Zawierucha 83`.

Podlasie - Wisłoka 0:0

Avia - Lewart 0:0

KSZO - Chełmianka 2:0
Bramki: Trochim 22` (k), Stanisławski 84`.

Wólczanka - Hetman 6:1
Bramki: Pietluch 36`, Olejarka 41`, 66`, Durda 56`, 71`, Masny 89` - Pokrywka 19`.

Wiązownica - Cracovia II 2:1
Bramki: Michalik 3`, Dziedzic 69` - Strózik 82`.

Stal St. - Wisła S. 0:1
Bramka: Bełczowski 25`.

Sokół - Łagów 2:0
Bramki: Kitliński 37`, Czerwiak 76` (s).

Jutrzenka - Korona II - przeł.

MECZE ZALEGŁE

Jutrzenka - Orlęta 1:1
Bramki: Michalec 65` - Rycaj 90+3`.

KSZO - Stal St. 1:2
Bramki: Trochim 33` - Mroziński 36`, 66`.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Puławy	13	34	35:16
2	Wisła Sandomierz	13	28	23:11
3	Sokół Sieniawa	13	27	26:8
4	Wólczanka Wólka Pełk.	12	23	34:19
5	Avia Świdnik	12	23	32:11
6	Stal Stalowa Wola	11	20	19:13
7	ŁKS Łagów	12	19	18:16
8	Podhale Nowy Targ	10	18	16:11
9	Stal Kraśnik	13	15	16:20
10	KSZO Ostrowiec Św.	12	15	19:15
11	Wisłoka Dębica	12	15	11:14
12	Chełmianka Chełm	12	15	14:18
13	Siarka Tarnobrzeg	11	15	16:11
14	Orlęta Radzyń Podl.	13	15	13:24
15	Korona II Kielce	11	12	21:22
16	Lewart Lubartów	12	12	15:16
17	KS Wiązownica	12	11	14:26
18	Podlasie Biała Podlaska	11	11	17:31
19	Cracovia II Kraków	12	8	7:15
20	Jutrzenka Giebułtów	9	7	5:27
21	Hetman Zamość	12	2	8:35

NASTĘPNE KOLEJKI

(10/11.10): Lewart - Podlasie (sob., godz. 15:00), Wisła P. - Sokół (sob., godz. 15:00), ŁKS Łagów - Orlęta (niedz., godz. 15:00), Podhale - Korona II, Hetman - Jutrzenka, Chełmianka - Wólczanka, Wisłoka - KSZO, Siarka - Avia, Stal K. - Cracovia II, KS Wiązownica - Stal St., Wisła S. - pauza.

(17/18.10): Podlasie - Siarka (sob., godz. 14:00), KSZO - Lewart (sob., godz. 15:00), Orlęta - Wisła P. (sob., godz. 15:00), Avia - Wisła S., Wólczanka - Wisłoka, Jutrzenka - Chełmianka, Korona II - Hetman, Sokół - Podhale, Cracovia II - ŁKS Łagów, Stal St. - Stal K., KS Wiązownica - pauza.

MECZE ZALEGŁE: (07.10) Siarka - Podhale, (07.10): Jutrzenka - Cracovia II, (07.10): ŁKS Łagów - KS Wiązownica, (14.10., godz. 15:00): Podhale - Podlasie, (14.10): Jutrzenka - Stal St.

mp

PIŁKA NOŻNA Tymczasowy duet: Przemysław Skrodziuk - Kamil Bartoszuk z punktem

Podlasie dzieli się punktami z Wisłoką. „Borys" trenerem

Bialczanie wywalczyli 11 punkt w sezonie. Zespół prowadzony przez „Skrodka" i „Bibsa" zremisował z solidną ekipą z Dębicy. Lada dzień nowym szkoleniowcem Podlasia będzie Rafał Borysiuk, który do tej pory odpowiadał za wyniki Bizona Jeleniec. Więcej o tym na innej stronie w aktualnym wydaniu.

- Szanujemy ten punkt. Chcieliśmy zrobić krok i po dwóch porażkach z rzędu ze Stalą Stalowa Wola i Chełmianką Chełm przerwać złą passę - mówi Przemysław Skrodziuk, zastępca Władimira Geworkiana.

W pierwszej połowie na boisku nie działo się zbyt wiele, choć swoje szanse mieli Sebastian Fedan czy też Damian Łanucha. Podlasie przycisnęło przed zmianą stron, jednak po groźnym strzale dobrze interweniował golkiper Wisłoki, a po chwili gospodarze oddali minimalnie niecelne uderzenie.

Po zmianie stron ekipa przyjezdnych mogła prowadzić, jednak świetnie między słupkami spisywał się Wiktor Krasowski. 17-latek dobrze odbijał próby Łanuchy i Sojdy. W 69. minucie Wisłoka powinna objąć prowadzenie, ale w sytuacji sam na sam bramkarz Podlasia okazał się lepszy od Kamińskiego. - Wiktor szybko zebrał się do interwencji. Filip Szabaciuk wybił piłkę z linii bramkowej. Szkoda okazji Tomka Nieścieruka, który oddał dobry strzał. Mogliśmy przegrać, a przy większym szczęściu wygrać. Nie ma co się oszukiwać, że po przerwie Wisłoka miała przewagę. Nie ma co się oszukiwać. W drugiej połowie przestaliśmy grać. Musimy usiąść i przeanalizować spotkanie. Nie może być tak, że pojawia się „elektrownia atomowa" - dodaje.

W końcówce arbiter z Lubaczowa pokazał trzy czerwone kartki; najpierw z boiska wyleciał Fedan, który obejrzał drugą żółtą kartkę. Jego los podzielił Tomasz Nieścieruk z Podlasia, a kilka minut później czerwień za faul taktyczny otrzymał Hubert Król, który nieprzepisowo zatrzymywał rywala.

Podlasie Biała Podlaska – Wisłoka Dębica
0:0

Podlasie: Krasowski - Skrodziuk, Szabaciuk, Jemioł, Całka (72` Olszewski), Mierzwiński, Nieścieruk, Kocoł, Dmitruk (64` Golba), Zabielski (64` Martynek), Chmielewski.

Wisłoka: Dybski - Król, Siedlik (59` Palonek), Cabała, Partyka, Kamiński (85` Kogut), Łanucha (85` Lubera), Prokop (82` Wrzosek), Rębisz (59` Zygmunt), Fedan, Sojda.

Żółte kartki: Jemioł, Nieścieruk - Fedan, Król, Kantor (trener), Wrzosek.

Czerwone kartki: Nieścieruk 80` za drugą żółtą kartkę - Fedan 80` za drugą żółtą kartkę, Król 83`, za faul.

Sędziował: Pachołek (Lubaczów).

Widzów: 250.

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Paweł Zabielski, zawodnik Podlasia

Lewart - Podlasie 1:2
Wisła P. - Sokół 2:0
ŁKS Łagów - Orlęta 1:1

mp

ROZMOWA Z Przemysławem Skrodziukiem, trenerem Podlasia

„Podkręcaliśmy" się. Dobrze spałem

Jak się spało?
- A właśnie dobrze. Myślałem, że będą większe nerwy, stres. Wstałem i była mobilizacja na spotkanie. Obejrzałem mecz z Avią Świdnik, by zobaczyć jeszcze raz Wisłokę Dębicę. Wyszedłem przed zespół i przedstawiłem swoje uwagi.

A później?
- „Podkręcaliśmy" się, żeby wyjść i pokazać się z dobrej strony przed kibicami.

Przed wami pucharowe z Huraganem i wyjazdowe z Lewartem...
- W środku tygodnia będziemy chcieli przećwiczyć pewne warianty w warunkach meczowych, a następnie skupimy się na spotkaniu ligowym. Lubartowianie to silna ekipa oparta na zawodnikach grających niegdyś w Wiśle Puławy nawet w pierwszej lidze. Jest tam Arek Maksymiuk, który w przyszłości z pewnością zagra w Podlasiu, bo tutaj zaczynał seniorską przygodę z piłką.

eprasa.pl c78a6cff8b

PIŁKA NOŻNA Tomasz Bednaruk zremisował w domu. Szczególny mecz braci Niewęgłowskich

Punkt Lewartu w Świdniku

Bez goli w meczu lubartowian z Avią. Był to szczególny mecz dla Tomasza Bednaruka oraz braci Niewęgłowskich: Dawida i Jakuba.

Spotkanie rozgrywane było głównie w środku boiska. Gospodarze, którzy przyzwyczaili do tworzenia wielu akcji i strzelaniu wielu bramek - zawiedli. W pierwszej części blisko szczęścia byli: Wojciech Białek i Bartosz Mroczek. Odpowiedział Dawid Pożak, lecz na posterunku był Andrzej Sobieszczyk.

Kwadrans przed końcem blisko szczęścia był Eryk Ceglarz po akcji Dawida Niewęgłowskiego, lecz znakomicie przy strzale z ostrego kąta spisał się były bramkarz Avii, obecnie broniący barw Lewart - Adrian Wójcicki.

Odpowiedź biało-niebieskich mogła być znakomita. Blisko pola karnego znalazł się Konrad Nowak, który podał do nadbiegającego Konrada Szczotki, który przestrzelił.

- Trzeba szanować punkt, bo zdobyliśmy go na boisku solidnego ligowca, który kręci się w czołówce tabeli. Mocno walczyliśmy o „oczko". Źle weszliśmy w mecz. Byliśmy senni. Ogarnęliśmy się, jednak był to jeden ze słabszych występów pod względem fizycznym i motorycznym, ale potrafiliśmy przeciwstawić się rozpędzonej Avii. Boisko był miękkie, jak gąbka i wiadomo, że w takich warunkach lepiej się bronić. Nadrabialiśmy przesunięciem, czytaniem gry. Trzeba pochwalić drużynę za konsekwencję - mówi Tomasz Bednaruk.

Dawid (z prawej) i Jakub Niewęgłowscy na szerokie wody w naszym województwie wypłynęli właśnie w Lewarcie. Obaj przez kilka sezonów reprezentowali lubartowski klub. Później przenieśli się do Chełmianki Chełm. Młodszy Dawid trafił do Avii, zaś Kuba powrócił do naszego klubu

Avia Świdnik – Lewart Lubartów
0:0

Avia: Sobieszczyk – Dobrzyński, Kursa, Mykytyn, D. Niewęgłowski, Wójcik, Uliczny, Maluga (87` Szpak), Oziemczuk (59` K. Mroczek), B. Mroczek (66` Ceglarz), Białek.
Lewart: Wójcicki – Michałów, Budzyński, Zbiciak, Świech, Pożak, Maksymiuk, Fularski (85` Buczek), Szczotka, Najda (85` J. Niewęgłowski), Żelisko (46` Nowak).
Żółte kartki: Maksymiuk, Budzyński.
Sędziował: Bagan (Kraków).

Drugi raz braci Niewęgłowskich

Dawid i Jakub na szerokie wody w naszym województwie wypłynęli właśnie w Lewarcie. Obaj przez kilka sezonów reprezentowali lubartowski klub. Później przenieśli się do Chełmianki Chełm. Młodszy Dawid trafił do Avii, zaś Kuba powrócił do naszego klubu.

Dla nich był to drugi mecz przeciwko sobie, gdy Kuba był w Lewarcie, a Dawid w zespole z Chełma. - Emocje były inne niż w pozostałych meczach. Nie dość, że jesteśmy braćmi rodzonymi to jeszcze przez wiele lat reprezentowaliśmy te same kluby. Zawsze współpracowaliśmy podczas meczów, a w sobotę każdy z nas musiał skupić się na swojej robocie w drużynach przeciwnych - mówi Jakub Niewęgłowski.

- Kuba wszedł na końcówkę, ale na moją stronę, więc siłą rzeczy stoczyliśmy kilka pojedynków. Uczucia były mieszane, bo każdy chciał wygrać, ale nie kosztem brata. Skończyło się polubownym remisem - dodaje Dawid.

Bednaruk wrócił do domu

Szkoleniowiec Lewartu jest związany ze Świdnikiem, gdzie się urodził, wychował i przez wiele lat grał w piłkę. Tym razem po raz pierwszy w życiu grał przeciwko klubowi ze swojego miasta.

- Mieszkam w Lublinie i na stadion jechałem samochodem, tuż za autobusem. Po meczu miałem spotkanie z chłopakami, z którymi pracowałem w juniorach i drugiej drużynie. Posiedzieliśmy, pogadaliśmy i zjedliśmy pizzę - mówi popularny „Dziki".

Jak przyznaje 42-latek, nie pomylił szatni, chociaż było trochę dziwne uczucie wejść do obiektu i zająć miejsce gości, a nie jak do tej pory gospodarzy - dodaje.

Wreszcie wygrana?

W tym sezonie lubartowianie triumfowali dwukrotnie, ale po raz ostatni 16 sierpnia z KS-em Wiązownica.

Wtedy padł wynik 4:1. - Chcielibyśmy przełamania, bo łapiemy remisy. Wygrana dałaby nam złapać oddech i podreperowała konto. Zrobimy co w naszej mocy, by triumfować z Podlasiem - mówi Bednaruk.

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Dawid Pożak, grający asystent trenera Lewartu

Lewart - Podlasie 2:1
ŁKS Łagów - Orlęta 3:1
Wisła P. - Sokół 2:1

mp

Wisła prowadziła, ale przywiozła tylko remis z Podhalem

Dwie odmienne połowy zagrali wiślacy w sobotnim meczu z Podhalem. Po pierwszej prowadzili 2:0, by po końcowym gwizdku dopisać jeden punkt.

Już w 4. minucie objęliśmy prowadzenie. Dośrodkowanie z prawej strony Bartłomieja Bartosiaka boiska celną główką sfinalizował Adrian Paluchowski. W odpowiedzi z dystansu uderzył Michał Grunt, ale ponad bramką Piotra Owczarzaka. W 14. minucie było 2:0. Po ładnej kombinacyjnej akcji w polu karnym znalazł się Bartłomiej Bartosiak i w sytuacji sam na sam z bramkarzem zdobył drugiego gola dla naszego zespołu. Wiślacy poszli za ciosem i dwukrotnie byli bliscy zdobycia gola, ale nikt nie zdołał przeciąć wstrzelonych w pole karne piłek. Niewiele pomylił się po strzale głową Emil Drozdowicz. W 43. minucie po dośrodkowaniu z rzutu wolnego w poprzeczkę trafił Błażej Cyfert.

W drugiej odsłonie obraz gry się zmienił. Goście ruszyli mocniej do przodu i próbowali zaskoczyć Owczarzaka, ale nie mogli się wstrzelić. W 60. minucie w polu karnym Błażej Cyfert zahaczył jednego z nowotarżan i arbiter podyktował „jedenastkę". Celnym strzałem bramkę kontaktową zdobył Michał Nawrot. W 69. minucie błąd w ustawieniu wykorzystał Michał Lepiarz, zdobywając gola z bliskiej odległości. Chwilę później ten sam zawodnik uderzył w poprzeczkę. Według graczy gości piłka odbiła się za linią bramkową. Od tego momentu obydwa zespoły szukały możliwości do zdobycia trzeciego gola. Bliżej byli puławianie, którzy w 90. minucie zdobyli gola, ale sędzia odgwizdał kontrowersyjnego spalonego. Podobnie w 83. minucie, kiedy ewidentnie w polu karnym faulowany był Adrian Paluchowski.

Wisła Puławy - Podhale Nowy Targ
2:2 (2:0)

Bramki: Paluchowski 4`, Bartosiak 14` - Nawrot 61` (k), Lepiarz 69`.
Wisła: Owczarzak - Cyfert, Kiczuk, Pigiel, Cheba, Skałecki, Kuban, Zając (85` Pielach), Bartosiak (70` Brągiel), Drozdowicz (75` W. Puton), Paluchowski.
Podhale: Stryczula - Lepiarz (90+3` Wajsak), Lewiński, Potoniec, Grunt (58` Mizia), Janiczak (46` Molis), Tonia, Mianowany (85` Skórski), Dynarek, Gill (46` Nawrot), Dudek.
Żółte kartki: Skałecki - Molis, Lepiarz, Zubek, Wójcik, Lewiński.
Sędziował: Myszka (Stalowa Wola).
Widzów: 650.

ROZMOWA Z Mateuszem Pielachem, obrońcą Wisły Puławy

Mam wyrozumiałą żonę

Po kilkunastu dniach wróciłeś na boisko...
- Cieszę się. W meczu z Wisłą Sandomierz zostałem sfaulowany przez Krzysztofa Zawiślaka. Doznałem uszkodzenia torebki stawowej w kostce. Przerwa trwała dwa i pół tygodnia.
Bolała przerwa?
- Oczywiście. W piłce nożnej kontuzje to normalna rzecz. Dobrze, że skończyło się na takim urazie. Było podejrzenie zerwanie więzadeł, a wówczas moja pauza trwałaby długo dłużej.
Mimo kontuzji, byłeś z zespołem...

- Czuję się częścią tej drużyny. Byłem w Wiązownicy, Łagowie, oczywiście również podczas spotkań przed własną publicznością. Miałem okazję cieszyć się z kolegami z punktów na obcych boiskach. „Kółeczko" i wspólny śpiew to coś niesamowitego. Szczegół, że z kulą w dłoni.
Ale równie dobrze mogłeś być w domu, odpoczywając z żoną i synkiem Frankiem...
- Oczywiście, ale czuję się częścią klubu. Trudno to wytłumaczyć żonie, że wsiadam do autokaru i jadę na dwa dni. Odpowiadam za młody zespół Wisły z rocznika 2008 i jeśli nie grałem swojego meczu to dzień później byłem z moimi podopiecznymi. Suma summarum nie było mnie w domu w tygodniu i w weekend. Mam wyrozumiałą żonę, która trochę się pozłości, ale jej przechodzi.
Cel na ten sezon jest jasny?
- Oczywiście. Zaczynając od atmosfery w szatni, klubie, na boisku, wszystko jest tak, jak sobie marzyłem. Nie możemy „odpłynąć". Musimy zbudować przewagę, by wiosną być spokojnym na wiosnę.
Awans...
- Taki cel przyświeca od startu sezonu. Wzmocniliśmy i musimy wrócić na drugoligowy poziom. Nie pompujemy balonika. Zarząd postawił przed nami zadanie, by wywalczyć promocję.

TRENER MA GŁOS

Marcin Zubek, Podhale
Proszę zobaczyć nagranie
Mecz możemy podzielić na dwie połowy. To nie pierwszy raz, kiedy byliśmy zespołem niestabilnym. W pierwszej części byliśmy niekonsekwentni. Po premierowej odsłonie powinniśmy przegrywać różnicą trzech goli. Zmiany wniosły bardzo dużo, poprawiliśmy płynność gry. Pokazaliśmy charakter i walkę. Muszę odnieść się do poprzeczki Lepiarza. Piłka odbiła się za linią bramkową i to metr. Proszę zobaczyć nagranie. Pozostaje złość. Mieliśmy szansę wygrać.

TRENER MA GŁOS

Mariusz Pawlak, Wisła
Zdobyliśmy punkt
Mogę przeprosić, że do przerwy nie prowadziliśmy 3:0, a nawet 5:0. Graliśmy bardzo dobrze. Mieliśmy założenia na drugą połowę. Mierzyliśmy się z solidnym rywalem, który ostatnio wygrywał z Wisłą. Chłopcy wykonali kawał roboty, chociaż założenia były inne. Nie graliśmy wysokim pressingiem, jak przed przerwą. Zdobyliśmy punkt. Nie rozpatruje remisu jako porażki.

mp

eprasa.pl c78a6cff8b

PIŁKA NOŻNA Ósma wygrana międzyrzeczan. Lider ma pięć punktów przewagi

Huragan rozgromił Powiślaka

Mecz na szczycie dla Huraganu. Podopieczni Damiana Panka nie mieli większych problemów, by wywalczyć komplet punktów w meczu z niedawnym wiceliderem. Dwa trafienia zaliczył Paweł Radziszewski, a jedno Patryk Pakuła.

Paweł Radziszewski otworzył i ustalił wynik meczu Huraganu z Powiślakiem

- Nie spodziewałem się, że będzie tak kolorowo. Wiedziałem, że Powiślak to dobry zespół. Dzień przed spotkaniem mieliśmy analizę video i było to widać. Rywale to ekipa, która chce grać w piłkę, a umiejętności techniczne i taktyczne ma na wysokim poziomie. Wiedzieliśmy, że do swoich atutów boiskowych musimy dołożyć cechy wolicjonalne, by wygrać. Pocieszające jest to, że zwyciężyliśmy w meczu, w którym byliśmy bezapelacyjnie lepsi. Wynik jest adekwatny do naszej przewagi - mówi Damian Panek, trener Huraganu.

Gospodarze od pierwszych minut zespołem dominującym byli międzyrzeczanie. Efektem było trafienie Radziszewskiego. Popularny „Peja" otrzymał piłkę na od przedzierającego się lewą stroną Huberta Łukanowskiego. Z około 30 metrów podprowadził piłkę i huknął płasko tuż przy słupku.

W 69 minucie na boisku zameldował się Patryk Pakuła. 20-latkowi wystarczyło pięć minut, by podwyższyć. Prostopadłe podanie zaliczył Artur Renkowski, a rosły napastnik lewą nogą z bliska nie dał szans Michałowi Bickiemu. Wynik ustalił Radziszewski. Mateusz Panasiuk w lewym sektorze boiska wykorzystał sytuację i wyłożył piłkę na 13. metr „Peji", który dopełnił formalności.

Huragan Międzyrzec Podlaski – Powiślak Końskowola
3:0 (1:0)

Bramki: Radziszewski 29`, 84`, Pakuła 74`.
Huragan: Czarnecki – Weręgowski (88` Grochowski), Olszewski, Miroczńuk, Panasiuk, Korgol (72` Czumer), Sz. Łukanowski (62` Kleber), H. Łukanowski (80` Tkaczuk), Renkowski, Radziszewski, Waniowski (69` Pakuła).
Powiślak: Bicki – Nowak, Olszewski, Ptaszyński, Kobus, Banaszek (57` Sułek), Pryliński, Wrzesiński (90+1` Murat), Bernat, Milcz, Gil.
Żółte kartki: Korgol, Mirończuk – Kobus.
Sędziował: Wieliczuk (Biała Podlaska).

Zaczynamy rewanże

W niedzielę międzyrzeczanie ponownie zagrają u siebie. Właśnie rozpocznie się runda rewanżowa. Huragan podejmie Spartę Rejowiec Fabryczny. W pierwszym spotkaniu nasi wygrali 4:0 po dwóch trafieniach Renkowskiego, Alana Olszewskiego i Radziszewskiego.

- Musimy wykasować z pamięci tamto spotkanie. Przystąpimy do gry z czystą głową. Popracuję z zespołem nad sferą mentalną. Będziemy chcieli wygrać, chociaż takie mecze często bywają trudne. Zapewne rywale staną nisko w obronie, a wiadomo, jak trudno gra się w ataku pozycyjnym. W Rejowcu zagraliśmy dobrą połowę, a drugą bardzo przeciętną. Oby teraz był lepiej - dodaje Panek.

NASTĘPNA KOLEJKA

Typuje Patryk Pakuła, zawodnik Huraganu

Opolanin - Orlęta 3:1
Górnik II - Start 0:2
Lublinianka - Powiślak 0:1
Huragan - Sparta 5:0
POM Iskra - Lutnia 1:1
Bizon - Włodawianka 1:0

mp

PIŁKA NOŻNA Rafał Borysiuk poprowadzi ekipę z Jeleńca jeszcze z Włodawianką. Później odejdzie do Podlasia

Bizon zremisował. Grał bez dwóch zawodników

Podziałem punktów zakończył się mecz Bizona Jeleniec z Lutnią Piszczac. Gospodarze kończyli mecz w podwójnym osłabieniu. Piotr Madejski i Łukasz Samociuk za krytykę orzeczeń sędziego obejrzeli czerwone kartki. Mimo to, podopieczni Rafała Borysiuka zdołali zdobyć bramkę na wagę remisu.

Lutnia po kwadransie wygrywała. Witalij Tabalov przedarł się w pole karne i pokonał Włodzimierza Lisiewicza. Dla „Witka" to pierwszy gol w lidze w seniorach.

- Goście ograniczali się do obrony. Stali na własnej połowie. To nie dziwne, bo przez 40 minut grali bez dwóch zawodników. Możemy być źli tylko na siebie, bo dziwne jest to, że dopuściliśmy do straty gola. Powinniśmy podwyższyć, zdobyć kolejną bramkę i byłoby po zawodach. Znakomitych okazji nie wykorzystali: Adrian Hołownia czy Damian Artymiuk. Mieliśmy szansę trzech na jednego i zamiast strzelać, chcieliśmy wejść z piłką do bramki. Adam Wiraszka podał do „Artyma", a ten chciał zagrać do Daniela Korola, który nie sięgnął piłki. To był wygrany mecz, a mamy tylko punkt. Sami sobie jesteśmy winni - mówi Przemysław Grajek, trener piszczaczan.

Gospodarze wyrównali w końcówce. Z rzutu wolnego dośrodkował Daniel Gliniak, a Sebastiana Nowachowicza głową pokonał Łukasz Olek. - Jestem dumny ze swojej drużyny. Zremisowaliśmy, a tak naprawdę wygraliśmy charakterem. Nie uczestniczyłem w taki meczu, by zespół bez dwóch graczy wyrównał. Ba, miał okazję, by zdobyć trzy punkty. Zdobyliśmy gola wcześniej, ale po bezpośrednim strzale Daniela Osiaka sędzia widział spalonego. Jak? Gdzie? Chciałbym to wiedzieć - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec Bizona po meczu zakomunikował podopiecznym, iż był to przedostatni mecz w roli trenera. Po meczu z Włodawianką przeniesie się do Podlasia Biała Podlaska. - W szatni była cisza. Targały mną emocje i to po takim meczu. Mało się nie rozpłakałem. Po końcowym gwizdku kibice krzyczeli: Rafał Borysiuk zostań z nami. To bardzo miłe. Podszedłem pod trybunę i wszyscy wyściskali mnie. Rozumieją moją decyzję - dodaje.

Bizon Jeleniec – Lutnia Piszczac
1:1 (0:1)

Bramki: Olek 85` – Tabalov 15`.
Bizon: Lisiewicz – Kania, Daniel Osiak (80` Gliniak), Bogucki, Bulak, Rosłoń (46` A. Osiak), Madejski, Olek, Botwina (65` Dołęga), Borkowski, Samociuk.
Lutnia: Nowachowicz – Cydejko, Konaszewski, Borowik, Łukasiewicz, Wiraszka, Korol, Magier (70` Karpiszuk), Artymiuk, Tabalov (70` Hawryluk), Hołownia.
Żółte kartki: Madejski, Daniel Osiak – Łukasiewicz.
Czerwone kartki: Madejski 38`, Samociuk 50`, obaj za krytykowanie orzeczeń sędziego.
Sędziował: Dziubak (Biała Podlaska).

mp

Łęcznianie poradzili sobie z Orlętami Łuków

Podopieczni Sławomira Pogonowskiego wygrali 3:0.

Strzelanie tuż po przerwie rozpoczął pochodzący z Radzynia Podlaskiego Marcel Obroślak. Podwyższył i ustalił wynik Jakub Cielebąk, który 1 października obchodził 18. urodziny. - Kuba zagrał bardzo poprawnie. To nasz wyróżniający się zawodnik. W pierwszej połowie mógł lepiej się zachować w polu karnym, jak również dograć do kolegi. Odpłacił się tuż po przerwie, asystując przy golu Obroślaka, któremu zostało dopełnić formalności - mówi Sławomir Pogonowski, szkoleniowiec Górnika II.

Łęcznianie poszli za ciosem i strzelanie rozpoczął Cielebąk, który popisał się uderzeniem z 30 metrów z boku boiska pod poprzeczkę, a następnie przełożył przeciwnika w polu karnym i „zawinął" po krótkim rogu.

W końcówce czerwoną kartkę otrzymał Jakub Nowaczek, lecz miejscowi dowieźli pokaźną wygraną do końca. Debiut w IV lidze zaliczył Sebastian Paszkowski. Podstawowy bramkarz za późno zareagował i sfaulował Szymona Łukasiewicza poza polem karnym.

- Mieliśmy plan na mecz. W pierwszej połowie w miarę realizowaliśmy. Górnik II był lepszym zespołem, który lepiej operował piłką. Mieli poprzeczkę, a my w odpowiedzi mieliśmy znakomitą sytuację Oskara Siwka - mówi Dariusz Solnica.

Jego plany przekreślił pierwszy gol i padł w momencie, kiedy groźnie wyglądającej kontuzji doznał Rafał Jaworski. - Gospodarze zagrali tą stroną akcję i straciliśmy bramkę. Później błysnął Cielebąk, który powinien znaleźć sobie klub w wyższej klasie rozgrywkowej. Łęcznianie wygrali zasłużenie, ale powinniśmy coś strzelić. Łukasiewicz dał na piąty metr Siwkowi, który nie trafił w piłkę. Adrian Siemieniuk uderzył obok słupka po podaniu Kamila Chojniaka. Dwa razy Łukasiewicz strzelał dwukrotnie tuż nas poprzeczką - kończy popularny „Solny".

Pięć debiutów

Mecz w Łęcznej był debiutem na ławce Dariusza Solnicy i Macieja Sygi, którzy zastąpili Roberta Różańskiego oraz trzech młodych zawodników występujących w Klasie B: Kamila Chojniaka, Kamila Zabłockiego i Macieja Mądrego.

Górnik II Łęczna - Orlęta Łuków
3:0 (0:0)

Bramki: Obroślak 48`, Cielebąk 58`, 65`.
Górnik II: Nowaczek - Tymosiak (80` Sobiesiak), Zagórski, Duda, Kocyła, Cielebąk, Iwańczuk, Zdunek, Szałachowski (60` Kucybała), Obroślak, Lipski (46` Szady, 80` Paszkowski).
Orlęta: Kuźma - Machniak, Goławski, Miszta, Jaworski (49` Łukasiewicz), Kierych (72` Mądry), Szustek, Lipiński, Siwek (67` Chojniak), Siemieniuk, Soćko (84` Zabłocki).
Czerwona kartka: Nowaczek 78`, za faul.
Sędziował: Tucki (Zamość).

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 11. KOLEJKI
Bizon - Lutnia 1:1
Huragan - Powiślak 3:0
Górnik II - Orlęta 3:0
Włodaw. - Opolanin 2:2
POM Iskra - Sparta 0:1
Lublin. - Start 2:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Międz. Podl.	11	25	25:9
2.	Lutnia Piszczac	11	20	17:13
3.	Powiślak Końskowola	10	20	27:17
4.	Lublinianka Lublin	11	19	20:15
5.	Opolanin Opole Lub.	11	19	21:20
6.	Włodawianka Włodawa	11	18	25:13
7.	Sparta Rejowiec Fabr.	11	12	7:21
8.	POM Iskra Piotrowice	11	12	14:17
9.	Bizon Jeleniec	11	11	14:17
10.	Górnik II Łęczna	10	11	13:13
11.	Start Krasnystaw	11	9	11:17
12.	Orlęta Łuków	11	5	9:31

NASTĘPNE KOLEJKI
(10/11.10): Górnik II - Start (sob., godz. 11:00), Lublinianka - Powiślak (sob., godz. 11:00), Bizon - Włodawianka (sob., godz. 15:00), Huragan - Sparta (niedz., godz. 15:00), POM Iskra Piotrowice - Lutnia (niedz., godz. 13:00), Opolanin - Orlęta (niedz., godz. 15:00).
(17/18.10): Bizon - Opolanin (sob., godz. 13:00), Lutnia - Huragan (niedz., godz. 14:00), Powiślak - Górnik II (sob., godz. 13:00), Start - Orlęta (niedz., godz. 12:00), Włodawianka - POM Iskra, Sparta - Lublinianka.

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 11. KOLEJKI
Łada - Gryf 1:0
Huczwa - Grom 0:3
Kryształ - Świdnicz. 0:0
Unia B. - Tomasovia 1:5
Kłos - Granit 0:0
Unia H. - Victoria 1:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	11	31	43:4
2.	Victoria Żmudź	11	26	18:6
3.	Świdniczanka Świdnik	11	20	28:14
4.	Granit Bychawa	11	17	19:13
5.	Gryf Gmina Zamość	11	17	13:16
6.	Grom Różaniec	11	16	21:11
7.	Kryształ Werbkowice	11	16	17:12
8.	Huczwa Tyszowce	11	14	19:19
9.	Unia Hrubieszów	11	13	11:17
10.	Kłos Gmina Chełm	11	11	10:19
11.	Unia Białopole	11	3	13:34
12.	Łada Biłgoraj	11	3	3:50

NASTĘPNE KOLEJKI
(10/11.10): Gryf - Victoria, Unia H. - Granit, Kłos - Tomasovia, Unia B. - Świdniczanka, Kryształ - Grom, Huczwa - Łada.
(17/18.10): Huczwa - Gryf, Łada - Kryształ, Grom - Unia B., Świdniczanka - Kłos, Tomasovia - Unia H., Granit - Victoria.

mp

eprasa.pl c78a6cff8b

Sprawiedliwie, chociaż z niedosytem

Dąb zmierzył się w Leśnej Podlaskiej z miejscowym Agrosportem. Skończyło się wynikiem remisowym, chociaż to Dąb był faworytem.

Damian Mikitiuk zdobył gola na 2:2, który dał punkt Dębowi w Leśnej Podlaskiej

Szkoleniowiec z konieczności musiał eksperymentować ze składam. Przykładowo Radosław Daszczyk (pierwszy z prawej) wystąpił jako środkowy obrońca

- Zgodzę się z tym, jednak nie mogłem skorzystać z czterech ważnych postaci: Grzegorza Tabeńskiego, Patryka Wójcika i pary stoperów: Grzegorza Wierzejskiego i Radosława Niewęgłowskiego. Musieliśmy eksperymentować ze składem. Początkowo to wyglądało kiepsko - mówi Andrzej Daszczyk, trener Dębu.

Po ośmiu minutach jego podopieczni przegrywali różnicą dwóch goli. Błąd popełnił Radosław Daszczyk i miejscowi z tego skorzystali. Starszy z synów szkoleniowca z musu wystąpił jako środkowy obrońca. Po chwili Damian Kozłowski nie do końca dobrze zachował się w polu karnym i Agrosport podwyższył.

Dobrze, że w miarę szybko obudziliśmy się i doprowadziliśmy do wyrównania. Michał Gryczuk dostał piłkę od Kamila Daszczyka, wbiegł w pole karne, minął obrońcę i posłał piłkę obok bramkarza. Dla niego był to pierwszy gol w Dębie. Wcześniej występował w zespole juniorów Victorii Parczew, a jest mieszkańcem gminy Dębowa Kłoda - Lubiczyna.

W 27. minucie do remisu doprowadził Damian Mikitiuk, który sfinalizował dośrodkowanie z lewej strony, wyprzedził defensora miejscowych i wślizgiem zdobył bramkę, a jak się później okazało, ustalił wynik zawodów. - Damian wrócił do piłki. Miał dwuletnią przerwę. Namówiliśmy go na powrót i jest wartością dodaną Dębu - dodaje Daszczyk.

Szkoleniowiec nie był zadowolony z wyniku, jak również ze stanu nawierzchni. - Boisko w Leśnej Podlaskiej jest małe i nierówne, a do tego zostało zryte przez dziki. Naprawdę trudno tam o składną akcję. Nic nam nie wychodziło. Zagraliśmy poniżej swojego poziomu, ale nawet w osłabionym zestawieniu powinniśmy pokusić się o trzy punkty. Remis jest wynikiem sprawiedliwym - wyjaśnia.

Przyjedzie wicelider

W najbliższą niedzielę Dąb podejmie Az-Bud Komarówka Podlaska. To drugi zespół w tabeli, który w niedzielę ograł 3:0 Victorię Parczew.

W swoim składzie ma trzech niezwykle doświadczonych zawodników związanych niegdyś z Orlętami Radzyń Podlaski. Między słupkami czaruje Krzysztof Stężała, obroną dowodzi Artur Idzikowski, zaś w środku pola króluje Rafał Borysiuk, który po ostatnim meczu podziękował za funkcję trenera w Bizonie Jeleniec i przeniesie się do Podlasia Biała Podlaska.

- Zdajemy sobie sprawę, że będzie to trudna przeprawa. Wierzę, że będę dysponował szerszą kadrą. Mogę obiecać, że powalczymy, a boisko wszystko zweryfikuje - kończy Daszczyk.

AGROSPORT LEŚNA PODLASKA - DĄB DĘBOWA KŁODA 2:2 (2:2)

Bramki: 3`, 8` - M. Gryczuk 17`, Mikitiuk 27`.

Dąb: Ciupak - Rudnik, R. Daszczyk, Ziółkowski, Kozłowski, Mikitiuk, Sz. Majewski (46` B. Gryczuk), K. Majewski, Wieliczko (78` Gajos), K. Daszczyk, M. Gryczuk.

mp

Koniec marzeń Victorii?

Parczewianie przegrali trzeci mecz w sezonie i zajmują szóste miejsce w tabeli. Chyba tylko najwięksi optymiści wierzą, iż Victoria zdoła zakończyć sezon na pierwszym miejscu, które da awans do Klasy Okręgowej.

Parczewianie nie zaliczyli udanej niedzieli. Przegrali z Az-Budem i do lidera tracą dziewięć punktów

Podopieczni Andrzeja Kopińskiego w niedzielne popołudnie ulegli 0:3 Az-Budowi Komarówka Podlaska. Gospodarze bardzo szybko wyszli na prowadzenie. Tomasz Borowski skończył podanie od Mateusza Daniłki. Nasi piłkarze starali się wyrównać i wydawało się, że sztuka się uda, gdyż w 34. minucie Paweł Klimiuk otrzymał czerwoną kartkę. To oznaczało, iż gospodarze przez godzinę będą grać w osłabieniu.

Niestety, po nieco ponad godzinie gry Az-Bud podwyższył. Kamil Multan podawał, a do siatki trafił Dawid Patkowski. Chwilę później siły się wyrównały, gdyż czerwoną kartkę obejrzał Jakub Siuciak, który nieprzepisowo zatrzymywał przeciwnika. W samej końcówce Tomasz Iwaszko skończył piłkę od Krzysztofa Klimiuka, ustalając wynik zawodów.

- Szybko straciliśmy bramkę, potem graliśmy w przewadze, czego nie potrafiliśmy wykorzystać. Dodatkowo straciliśmy drugiego gola, a później grając 10 x 10 trzecią i było po meczu. Teraz musimy patrzeć na najbliższy mecz, by zacząć wygrywać i zacząć dobrze grać w piłkę - mówi Łukasz Zacharczuk, zawodnik Victorii.

Jadą do sąsiadów

W niedzielę parczewianie zagrają w Sielczyku z miejscowym Redem.

Rywale w ostatniej kolejce ulegli aż 0:5 Krznie Rzeczyca i z pewnością będą chcieli się zrewanżować przed własną publicznością. - Postaramy się o jak najlepszy wynik. Wiemy, że rywale to walczący zespół i nie będzie to łatwa przeprawa. Jeśli mamy liczyć się o czołowe lokaty, musimy jak najszybciej zacząć wygrywać. Bez tego ani rusz. Wówczas nie będziemy mieli podstaw do spełnienia naszych marzeń - mówi Zacharczuk.

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - VICTORIA PARCZEW 3:0 (1:0)

Bramki: Borowski 6`, Patkowski 64`, Iwaszko 86`.

Victoria: Rucikowski - Osieleniec (87` Zacharczuk), Tokarzewski, Kozłowski, Tabeński, Łazuka (46` Siuciak), Krzewski, Turowski (44` Hulajko), Walicki, Waniowski, Bancerz.

Czerwone kartki: Klimiuk 34` - Siuciak 73`, obaj za faule.

mp

Stracili lidera

Olimpia przegrała pierwsze spotkanie w sezonie. Podopieczni Zbigniewa Smolińskiego na własnym boisku ulegli Huraganowi II Międzyrzec Podlaski.

- Niestety, ale rywale byli od nas lepsi. Huragan, który jest liderem czwartej ligi ma wielu zawodników w kadrze i dzisiaj zaprezentowali się w Klasie B. Widać było różnicę. Ciężko było powalczyć, chociaż na początku prowadziliśmy - mówi Kamil Jaszczuk, zawodnik Olimpii.

Z Lutnią

W niedzielę drużynę czeka wyjazd do Piszczaca, gdzie zagra z rezerwami IV-ligowej Lutni. - Nie spodziewamy się łatwej przeprawy. W pierwszym starciu bezbramkowo zremisowaliśmy z rywalem. Postaramy się odnotować dobry wynik. Jeśli chcemy bić się o miejsce awansowe, musimy takie spotkania wygrywać - mówi kapitan Olimpii.

Jabłonianie przegrali pierwszy mecz w sezonie i musieli ustąpić z fotela lidera

Olimpia Jabłoń - Huragan II Międzyrzec Podlaski 2:6 (1:3)

Bramki: Adrian Juchimiuk, Krystian Krajanowski.

Olimpia: Łukasz Pałys - Mateusz Jaszczuk, Marcin Trubaj, Zbigniew Smoliński, Wojciech Milaniuk, Jarosław Kremecalski, Adrian Juchimiuk, Kamil Jaszczuk, Mateusz Chilimoniuk, Daniel Szymański, Adam Klimkowicz. **Ponadto grali:** Mateusz Milaniuk, Paweł Burzec, Krystian Krajanowski oraz Waldemar Adrian.

mp

Puchary czekają

10 października o godz. 17:00 w sali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Parczewie odbędzie się uroczyste podsumowanie i wręczenie nagród w Miejskiej Lidze Halowej oraz Grand Prix Parczewa w Tenisie Stołowym za sezon 2019/2020.

Organizatorzy bardzo proszą wszystkich przedstawicieli startujących drużyn oraz wyróżnionych zawodników o obowiązkowe przybycie w celu odbioru nagród i wyróżnień.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl c78a6cff8b

PIŁKA NOŻNA Unia Krzywda, ŁKS Łazy Agrotex z wysokimi wygranymi. Sosnowskiego napoje w urodziny. Przeziębienia w Terespolu

24 gole w pięciu meczach

Za nami dziewiąta kolejka Klasy Okręgowej. Aż cztery mecze zakończyły się wysokimi wygranymi gości. Jedynie LZS Dobryń ograł Kujawiaka Stanin, a cztery trafienia zaliczył Rafał Andrzejuk.

Pokazali jak się gra

Unia Krzywda nie dała szans Borowi Dąbie.

Goście wygrywali po golu Macieja Kamińskiego. Młodszy brat Szymona występującego w radzyńskich Orlętach trafił w krótki róg po zagraniu Radosława Cieślaka. Goście podwyższyli po uderzeniu Arkadiusza Białacha, a miejscowi zdołali zmniejszyć straty po akcji Łukasza Kiryły, który dograł do Daniela Żądełka. Po przerwie panowała ekipa z Krzywdy. Ozdobą meczu był gol Adriana Chmiela, który po rzucie rożnym huknął z 25 metrów w samo okienko.

- Zostawiliśmy na boisku trochę serca. Zagraliśmy poprawnie. Skracaliśmy plac gry, a przede wszystkim popisaliśmy się skutecznością. Wynik ustalił Kuba Gajownik, który uderzył z ostrego kąta, mało nie zrywając siatki. „Wejście smoka" mógł zaliczyć Paweł Tymosz, ale nie wyszło. Spokojnie, ma jeszcze czas na naukę i poprawę - śmieje się Zbigniew Lamek, trener Unii.

- Goście pokazali jak się gra w piłkę. W najczarniejszych snach nie sądziłem, że przegramy i aż w takich rozmiarach - dodaje Andrzej Sadło, prezes Boru.

BÓR DĄBIE - UNIA KRZYWDA 1:5 (1:2)

Bramki: Żądełek 30` - Kamiński 9`, 58`, A. Białach 23`, Chmiel 48`, J. Gajownik 65`.
Bór: Wojtaszak - Fortuna (63` Janczak), M. Sadło, Conkała, Smyk (60` Czubaszek), Patryk Sadło, I. Sadło, Żądełek (68` Gomółka), Bekulard, Stefaniak, Kiryło (61` Pieniak).
Unia K.: M. Piszcz - J. Gajownik, Filip, Kępka, Kot, Cieślak, Chmiel (80` Tymosz), G. Piszcz (85` Izdebski), Bober (75` Bany), A. Białach, Kamiński (70` Siwak).

Pobili beniaminka, ale...

Agrotex wracał z boiska AR-TIG-u z trzema punktami i sześcioma zdobytymi golami.

- Wcale nie zagraliśmy dobrego meczu. Chwała chłopakom, bo walczyliśmy w okrojonym składzie. Przed przerwą strzeliliśmy trzy bramki, ale trzeba przyznać, że gospodarze mogli pokusić się o to samo. Jeden z zawodników nie wykorzystał karnego. Po zmianie stron było już dużo lepiej. Nasze trzecie miejsce? Tutaj nie ma przypadku. Jeśli zespół nadal będzie wypełniał moje założenia oraz będzie zdyscyplinowany na boisku, będzie dobrze. Tak jak mówiłem przed sezonem, nie gramy o awans, ale chcemy być w ścisłej czołówce - mówi Tomasz Mitura, trener Agrotexu.

- Pokazaliśmy niemoc pod bramką przeciwników. Paweł Pietrzak przestrzelił z karnego, jak również nie umieliśmy postawić kropki nad „i". Wynik jest trochę mylny, bo przed przerwą mocno pachniało bramkami - dodaje Paweł Mazurek, opiekun AR-TIG-u Huta Dąbrowa.

Spotkanie zaczęło się od samobójczego trafienia Jakuba Nowka. Podwyższył Kamil Romaniuk, który wykorzystał dośrodkowanie Grzegorza Romaniuk, zwodem minął rywala i trafił od słupka. Chwilę później Mateusz Podgajny sfinalizował kontrę i podanie od Kamila Romaniuka, uderzając z 18 metrów.

AR-TIG HUTA DĄBROWA - AGROTEX MILANÓW 0:6 (0:3)

Bramki: Nowek 15` (s), K. Romaniuk 27`, Podgajny 31`, G. Romaniuk 80`, 86`, Podgajny 88`.
AR-TIG: Flisek - Koślacz, Mazurek (82` Żmuda), Ciuba, Nowek (60` Tratkiewicz), P. Sudowski (46` Krawczyk), M. Sudowski (60` Osial), Pawlak, Grzyb, Pietrzak (75` Łukasiak), Bielecki.
Agrotex: Kozieł - Pawlak, Magier, Mitura, K. Romaniuk (75` Czuryło), E. Romaniuk (83` Antoniuk), Trochunowicz (65` Pieńkus), Dąbrowski, Podgajny, G. Romaniuk, K. Niewiadomski.

Andrzejuk show!

LZS Dobryń wysoko ograł Kujawiaka Stanin.

Bohaterem gospodarzy został Rafał Andrzejuk, który zdobył cztery bramki. - Dwukrotnie kończyłem sytuacje sam na sam, raz asystował Mieczysław Rybaczuk, a raz Piotr Maksymiuk. Powtórzyłem wynik sprzed dwóch lat z Sielczykiem, ale to było w Klasie A. Mieliśmy widoczną przewagę od początku. Goście nastawili się na grę dłuższą piłkę - mówi 26-latek.

Przyjezdni przy stanie 0:0 mieli poprzeczkę Dominika Adamiaka. - Ponadto trzy sytuacje zmarnował Adam Szewczak. Brakuje nam szczęścia, ale też umiejętności - mówi Piotr Madej, trener Kujawiaka.

- Goście początkowo byli groźnie, ale po dwóch golach posypali się. Nie chcę nikogo obrażać, ale to najsłabsza ekipa w tej lidze, co mówi nawet sama tabela - dodaje Wiesław Rzymowski, prezes LZS-u Dobryń.

LZS DOBRYŃ - KUJAWIAK STANIN 5:0 (2:0)

Bramki: R. Andrzejuk 21`, 39`, 61`, 82`, Golec 80`.
LZS Dobryń: T. Andrzejuk - Goławski (75` Laszuk), Cydejko, Staszczuk, Maksymiuk, Rybaczuk (80` Mroczkowski), R. Andrzejuk (85` Gruszecki), Kozakiewicz, Selewoniuk, Szymański (60` Golec), Demidziak.
Kujawiak: Dadasiewicz (80` Sprycha) - Goławski, Gajda, Maciej Skwarek, Adamiak, Michał Skwarek, Gajowy (65` Tronowski), Kąkol (65` Konieczny), Dębiak, Sobiech, Szewczak (65` Marcin Skwarek).

Konkretniejszy ŁKS. Momot z golem z połowy

Trzy bramki zdobyli piłkarze z Łazów w starciu z Tytanem Wisznice.

Wynik otworzył Maciej Janaszek, który dostał prostopadłe podanie za obrońców i trafił w sytuacji sam na sam. Tuż po przerwie Robert Momot chciał zagrać z połowy boiska. Z piłką minęli się: Michał Wereszczyński i Janaszek, a ku zdziwieniu wszystkich futbolówka wpadła do siatki. Kropkę nad „i" postawił „Were", który po stałym fragmencie gry niekryty trafił w bramkarza, ale dobitka okazała się skuteczna.

- Początkowo mecz był wyrównany, chociaż Tytan nie miał okazji. My mogliśmy się pokusić o gole przed przerwą. Po zmianie stron i golu Momota, obrona miejscowych posypała się i przez naszą nieskuteczność skończyło się niskim wynikiem. Świetną robotę w środku boiska wykonali: Bartek Młynarczyk i Adrian Gałach. Ten drugi przebiegł 14 800 m. To dane z GPS-u, który zamontowany jest w jednym z butów - mówi Filip Ścioch, zawodnik ŁKS-u Łazy.

TYTAN WISZNICE - ŁKS ŁAZY 0:3 (0:1)

Bramki: Janaszek 15`, Momot 53`, Wereszczyński 83`.
Tytan: Demidowicz - Gromysz, Bujnik, K. Oniszczuk, M. Oniszczuk, Zieniuk (75` Banaszczuk), Wieliczuk, Syryjczyk (46` Kalinowski), Kisiel, Jakubiuk, Kopiś.
ŁKS Łazy: Klimczyk - Janaszek (60` Klębowski), Karpiński (68` Zdanikowski), Wereszczyński, Młynarczyk, Wałachowski (85` Zarzycki), Ł. Ebert, Ścioch, Gałach, Wysokiński, Momot.

Leszek stawiał. Osial bardzo słabo

Orzeł Czemierniki wygrał czwarty mecz z rzędu.

Antybohaterem gospodarzy z Adamowa był Norbert Osial. - Czasami tak się zdarza. Nie wyszedł mu mecz między słupkami, ale pamiętajmy, że tydzień wcześniej wybronił nam mecz z Tytanem, a w przeszłości wielokrotnie ratował skórę Sokołowi. Nawet najlepszym zdarza się słabszy dzień - mówi Wiesław Grula, trener gospodarzy.

Miejscowi prowadzili po akcji Marcina Sokołowskiego, a do bramki trafił Mateusz Baran. Tuż przed przerwą wyrównał Aleks Kaliński, którego centra trafiła po długim rogu. W 73. minucie Łukasz Sobieszek skorzystał z niepewnej interwencji Osiala i skierował piłkę do siatki, zaś Przemysław Żuk dośrodkowywał z rzutu rożnego, bramkarz nie dogadał się z obrońcą i ten pierwszy wbił sobie piłkę w boczną siatkę.

- To był wyrównany mecz, ale zdecydowały błędy. Najważniejsze są trzy punkty oraz to, że „urodzinowe wypłacił" Leszek Sosnowski, który skończył 31 lat i musiał postawić - dodaje Konrad Łabęcki, opiekun Orła.

SOKÓŁ ADAMÓW - ORZEŁ CZEMIERNIKI 1:3 (1:1)

Bramki: Mat. Baran 23` - Kaliński 45`, Sobieszek 73`, Żuk 87`.
Sokół: Osial - Domański, Szlaski, Wrzosek, Łukasik, J. Nowicki (65` Wierzbicki), K. Nowicki, Cąkała (55` Bosek), Sokołowski, Mat. Baran, M. Dzido (68` Strzyżewski).
Orzeł: Bocian - Jarzynka, Duda, Wójcik, Sosnowski, Powałka (75` Fijałek), Kaliński (75` Witek), Sobieszek, Baryła, Orzechowski (80` Mańko), Karpiuk (60` Żuk).

Przeziębienia w Granicy

Terespolanie nie wybrali się do Zastawia. Podopieczni Łukasza Sawtyruka przegrali z przeziębieniami.

- Mieliśmy 14 zawodników na wyjazd. W dniu spotkania okazało się, że kolejni zgłaszają choroby i zostało zaledwie dziewięciu. Zadzwoniliśmy i poprosiliśmy o przełożenie spotkania - mówi Paweł Jurkowski, kierownik Granicy. Przemysław Tryboń z ekipy Bad Boys nie chciał wypowiadać się na temat przeciwników.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 9. KOLEJKI
Bór - Unia K. 1:5
Dobryń - Kujawiak 5:0
AR-TIG - Agrotex 0:6
Tytan - ŁKS Łazy 0:3
Sokół - Orzeł 1:3
Bad Boys - Granica - nie odbył się
Unia Ż. - Grom - przeł. 14.11., godz. 13:00

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	7	21	22:2
2.	Unia Żabików	7	18	23:8
3.	Agrotex Milanów	8	18	22:8
4.	Orzeł Czemierniki	8	15	17:12
5.	Sokół Adamów	8	15	23:9
6.	LZS Dobryń	8	15	23:16
7.	ŁKS Łazy	8	12	22:25
8.	Bór Dąbie	8	10	16:26
9.	Granica Terespol	7	9	10:19
10	Unia Krzywda	8	9	12:14
11	Bad Boys Zastawie	7	8	7:8
12	Tytan Wisznice	8	4	9:18
13	AR-TIG Huta D.	8	4	11:36
14	Kujawiak Stanin	8	1	3:19

NASTĘPNA KOLEJKA (11.10., godz. 14:00): Orzeł - Bad Boys, ŁKS Łazy - Sokół, Agrotex - Tytan, Kujawiak - AR-TIG, Unia K. - LZS Dobryń, Grom - Bór (10.10., godz. 15:00).

KLASA A - GR. I

WYNIKI 8. KOLEJK
IAgrosport - Dąb 2:2
Az-Bud - Victoria 3:0
Sielczyk - Krzna 0:5
Perła - Twierdza 3:7
Rogo - Niwa 3:1
GLKS Rokitno - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Rogo Rogoźnica	7	19	33:8
2.	Az-Bud Komarówka P.	7	15	19:8
3.	Krzna Rzeczyca	7	15	32:7
4.	Dąb Dębowa Kłoda	7	12	15:8
5.	Red Sielczyk	8	12	22:21
6.	Victoria Parczew	7	10	13:15
7.	Niwa Łomazy	8	10	10:16
8.	Perła Sławatycze	8	6	20:39
9.	GLKS Rokitno	6	6	9:35
10	Agrosport Leśna P.	7	5	7:12
11	Twierdza Kobylany	6	3	14:25

NASTĘPNA KOLEJKA (11.10., godz. 14:00): Rogo - Agrosport, Twierdza - Niwa, Krzna - Perła, Victoria - GLKS Rokitno, Dąb - Az-Bud, Red Sielczyk - pauza.

KLASA A - GR. II

WYNIKI 8. KOLEJKI
Absolwent - Dwernicki 2:0
Orkan - Wóldom 3:1
Start - Młodzież. 0:1
Polesie - Olimpia
Orlęta - Wenus 5:4
Dębowica - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Olimpia Okrzeja	7	18	26:10
2.	Młodzieżówka Radz.	6	16	26:5
3.	Orlęta Gołaszyn	6	13	16:12
4.	ULKS Dębowica	6	12	29:11
5.	Absolwent Dom.	8	11	16:14
6.	Orkan Wojcieszków	6	9	13:12
7.	Polesie Serokomla	5	8	11:7
8.	Wenus Oszczepalin	8	7	19:23
9.	Start Gózd	7	6	10:18
10	Dwernicki Stoczek Ł.	6	4	9:17
11	Wóldom-Jetro	7	0	3:49

NASTĘPNA KOLEJKA (11.10., godz. 11:00): Olimpia - Orlęta, Młodzieżówka - Polesie, Wóldom - Start, Dwernicki - Orkan, ULKS Dębowica - Absolwent, Wenus - pauza.

Przed nami puchar

W środę i czwartek odbędą się cztery mecze Pucharu Polski na szczeblu Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Zapowiada się ciekawa rywalizacja. W Krzywdzie dojdzie do derbów. Orlęta Łuków zmierzą się z miejscową Unią. Czwartoligowcy będą chcieli poprawić sobie humory po serii meczów bez zwycięstwa w bojach o punkty.

Bardzo ciekawie będzie w Międzyrzecu Podlaskim, gdzie Huragan podejmie Podlasie Biała Podlaska. Dla lidera IV ligi oraz jednego z faworytów będzie to szansa na weryfikację umiejętności w starciu z trzecioligowcem.

Szalenie interesująco będzie w Piszczacu. Lutnia będąca na fali zagra z Orlętami Radzyń Podlaski. Dla szkoleniowca Przemysława Grajka będzie to sentymentalny mecz, bo to właśnie w biało-zielonych barwach rozpoczynał przygodę z naszym regionem.

Trudno wskazać faworyta w meczu Orląt II Łuków z OKS-em Biała Podlaska. Zespół z Klasy B podejmie reprezentację sędziów. Podopieczni Mariusza Śledzia w pokonanym polu zostawili: Lutnię II Piszczac (4:2), GLKS Rokitno (7:3), LZS Dobryń (3:0, walkower) oraz Huragan II Międzyrzec Podlaski (2:2, k. 4:3).

PROGRAM 1/4 FINAŁU
(07.10., godz. 15:45)
Unia K. - Orlęta I Ł.
Huragan - Podlasie
Lutnia - Orlęta R.
(08.10., godz. 15:45)
Orlęta II - OKS Biała Podl.

mp

KLASA B - GR. II

WYNIKI 7. KOLEJKI
Orlęta II - Armaty 3:0
Orzeł - Bizon II 0:3
Perła - Tur 0:6

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orlęta II Łuków	6	16	21:5
2.	Bizon II Jeleniec	7	15	24:8
3.	Armaty Stoczek Łuk.	5	12	12:5
4.	Tur Turze Rogi	7	10	17:11
5.	Perła Dwornia	6	3	10:30
6.	Orzeł Zalesie	7	0	4:29

NASTĘPNA KOLEJKA (11.10., godz. 11:00): Armaty - Perła, Tur - Orzeł, Orlęta II - Bizon II

KLASA B - GR. I

WYNIKI 7. KOLEJKI
Olimpia - Huragan II 2:6
Orzeł II - Lutnia II 3:0
Unia Ż. - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan II Międz.	6	12	22:9
2.	Olimpia Jabłoń	6	11	13:14
3.	Orzeł II Czemierniki	5	7	9:8
4.	Lutnia II Piszczac	4	7	4:4
5.	Unia II Żabików	5	0	4:17

NASTĘPNA KOLEJKA (11.10., godz. 11:00): Unia II Z. - Orzeł II, Lutnia II - Olimpia, Huragan II - pauza.

eprasa.pl c78a6cff8b

Czytali „Balladynę” w Dębowej Kłodzie

Uczestnicy Narodowego Czytania „Balladyny” w Dębowej Kłodzie

GM. DĘBOWA KŁODA: W ponad 3000 miejsc na całym świecie Polacy czytali „Balladynę”.

Dziewiątą odsłonę akcji zainaugurowała w Ogrodzie Saskim w Warszawie Para Prezydencka. Andrzej Duda ogłosił też przyszłoroczną lekturę Narodowego Czytania. Będzie to „Moralność pani Dulskiej” Gabrieli Zapolskiej.

25 września o godzinie 11.00 w Dębowej Kłodzie odczytane zostały fragmenty „Balladyny” Juliusza Słowackiego. W tym dniu jako słuchacze zasiedli uczniowie VII i VIII klasy Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej, pod opieką wicedyrektor szkoły Anny Przyczyny. Słuchaczami byli też ich rówieśnicy ze Szkoły Podstawowej w Kodeńcu pod opieką dyrektor Ewy Wiórko oraz Ireny Niemiec.

Narodowe Czytanie w Dębowej Kłodzie odbyło się pod patronatem Gminnej Biblioteki Publicznej, w tym pracowników Krystyny Mróz oraz Ewy Chmielewskiej-Lotek.

Lektorami byli przedstawiciele władz samorządowych: wójt gminy Dębowa Kłoda Grażyna Lamczyk, skarbnik Joanna Szczuchniak oraz pracownicy Urzędu Gminy: Adam Malec oraz Bartłomiej Gogłuska - przewodniczący Komisji Społeczno -Oświatowej.

Odczytali fragmenty utworu Słowackiego, a zainscenizowali je uczniowie Szkoły Podstawowej w Kodeńcu wraz z dyrektor placówki Ewą Wiórko. Finałem było odczytanie utworu przez wójt Grażynę Lamczyk oraz Pawła Ręby, należącego do Związku Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej, specjalnego gościa tego dnia.

Jacek Dejneka

Nowe trybuny w Dębowej Kłodzie

GM. DĘBOWA KŁODA: Stare trybuny zagrażały zdrowiu kibiców, ale to już przeszłość. Boisko przy SP im. Armii Krajowej w Dębowej Kłodzie ma już nową widownię - dzięki prywatnemu sponsorowi.

Kibice piłkarscy z Dębowej Kłody mają komfortowe warunki do wspierania swojej drużyny

Komisja oświatowa zwróciła uwagę na to, że stare trybuny stanowiły zagrożenie dla korzystających i jak najszybciej należy poprawić ich stan techniczny. I to zrobiono.

Na uroczystości, 26 września, pojawili się: wójt gminy Dębowa Kłoda Grażyna Lamczyk, przewodniczący rady gminy Mieczysław Chęckiewicz, wiceprzewodniczący Stanisław Woźniak, skarbnik Joanna Szczuchniak, a także przewodniczący Komisji Społeczno-Oświatowej Bartłomiej Gogłuska oraz mieszkańcy gminy.

Poświęcenia obiektu dokonał proboszcz parafii w Dębowej Kłodzie, ks. kanonik Tomasz Kostecki.

Na uroczystości nie mogło również zabraknąć głównego sponsora trybun, Pawła Krupskiego, przedstawiciela firmy Karol Kania i Synowie oraz dyrektora w oddziale spółki w Żmiarkach.

Po przecięciu wstęgi wójt gminy Grażyna Lamczyk w kilku słowach podziękowała sponsorowi za wkład finansowy w wysokości 45 tys. zł na zakup i montaż trybun na boisku przy szkole. Podkreśliła, że będą służyły przez długie lata dzieciom, młodzieży oraz wszystkim mieszkańcom gminy Dębowa Kłoda.

Kilka słów na temat powstania inwestycji powiedział także przewodniczący Rady Gminy Mieczysław Chęckiewicz.

Po oficjalnych przemówieniach upamiętniono ten dzień wspólnym zdjęciem.

Jacek Dejneka

INFORMACJA

Wójt Gminy Podedwórze informuje,

iż w dniu 06.10.2020r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Podedwórze, sołectwach z terenu Gminy Podedwórze oraz Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Podedwórze www.ugpodedworze.bip.lubelskie.pl /zakładka przetargi/ podano do publicznej wiadomości ogłoszenie o trzecich przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Podedwórze.

Wójt Gminy Podedwórze informuje,

iż w dniu 06.10.2020 na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Podedwórze, sołectwach z terenu Gminy Podedwórze oraz Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Podedwórze www.ugpodedworze.bip.lubelskie.pl /zakładka przetargi/ podano do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży, stanowiących własność Gminy Podedwórze.

eprasa.pl c78a6cff8b

Prezes ZGL-u widzi możliwość połączenia wcześniej podzielonego lokum

Finał mieszkaniowych perypetii Marii Kosidło?

RADZYŃ PODLASKI: Na ostatniej sesji powrócił temat sporu Marii Kosidło z Zakładem Gospodarki Lokalowej. Sprawa zdaje się zmierzać do szczęśliwego finału - kobieta będzie mogła powrócić do uprzednio podzielonego mieszkania na Koszarach.

Dostała dwa mieszkania

- Na początku września dostałam pismo z ZGL-u, dotyczące objęcia w posiadanie wcześniej zajmowanego mieszkania - referowała na ostatniej sesji swoją batalię Maria Kosidło, matka niepełnosprawnego chłopca. - Jest problem - zostawiłam jedno mieszkanie, w tej chwili jest ono podzielone na dwa odrębne (z drugiego wyprowadziła się zajmująca je do niedawna lokatorka), z dwoma licznikami - zwracała się do burmistrza kobieta, podkreślając, że musiałaby wchodzić do de facto dwóch mieszkań z dwóch stron.

- Otrzymałam informację, że ZGL nie ma zamiaru przebudowywać tego mieszkania i że wciąż mam ogromny dług, 3,8 tys. zł - relacjonowała.

Chce wrócić do nieprzedzielonego lokum

Kobieta płaci co miesiąc 106 zł. - Pismo z ZGL-u mówi, że jeśli nawet obejmę w posiadanie to mieszkanie, to wrócę do bezumownego użytkowania. Prawnik, który przejrzał uzasadnienie wyroku radzyńskiego sądu (ramka obok), stwierdził, iż rozwiązanie wypowiedzenia umowy nie ma mocy prawnej. Kiedy mogę wrócić do mieszkania na Koszarach? - pytała Kosidło, zaznaczając, że ma na myśli uprzedni stan przed opuszczeniem lokalu. - W tej chwili jest to niemożliwe - podkreślała.

ZGL działał zgodnie z prawem i wyrokiem sądu

Burmistrz poprosił prezesa ZGL o ustosunkowanie się do słów kobiety.

- To o czym mówi pani Maria, częściowo jest prawdą. Jest wyrok sądu - odpowiedział Tomasz Piotrowicz, przypominając chronologię sporu. - Sąd badał m.in. wypowiedzenie umowy. Nie kwestionował skutecznego rozwiązania umowy, nie miał co do tego żadnych zastrzeżeń - podkreślał prezes.

Nakaz zwrócenia obu mieszkań

- Pani Kosidło wnioskowała o przywrócenie posiadania lokalu (nie ma mowy o zawieraniu umowy najmu). Sąd pierwszej instancji w Radzyniu nakazał miastu zwrócenie jednego z lokali, który powstał z pierwotnego podziału mieszkania - przytoczył wymianę pism prezes. - Po tym wyroku ZGL proponował objęcie w posiadanie, zgodnie z wyrokiem, części lokalu.

Kobieta złożyła apelację od wyroku, domagała się przywrócenia również „drugiej połówki" lokum. W marcu br. sąd wydał wyrok - miasto ma oddać także lokal powstały z podziału mieszkania.

Powrót do tego samego, ale nie takiego samego lokum

2 września kobieta otrzymała pismo z ZGL. - Wezwaliśmy panią Marię do objęcia w posiadanie dwóch lokali, zgodnie z orzeczeniem sądu. Do dziś (21 września) zainteresowana nie ustosunkowała się do pisma. Czekamy na tę informację - zrelacjonował Piotrowicz. Zaznaczył, że po wyroku sądu II instancji ZGL proponował w lipcu i sierpniu zamieszkanie w innych lokalach (w sytuacji niemożności przekazania lokum na Koszarach).

- W uzasadnieniu wyroku wyraźnie napisano, że mieszkanie ma wrócić do stanu poprzedniego - odniosła się do wypowiedzi prezesa Kosidło. Oświadczyła, że nie przeznaczy swoich pieniędzy na przywrócenie mieszkania do poprzedniego stanu.

Warto rozmawiać

Do dyskusji włączył się przewodniczący Rady Miasta, Adam Adamski. - Nasuwa się pytanie: czy państwo po decyzji z początku września spotkali się, aby porozmawiać, jak rozwiązać problem? Zwyczajnie, po ludzku. Czy musimy zajmować się tym na sesji? Nie mam nic przeciwko, żeby pani tu przychodziła i zabierała głos, ale poruszane kwestie są bardzo osobiste - zwrócił uwagę Adamski.

- Jeśli chce pani przejąć te dwa mieszkania, a potem jedno wspólne, proszę tylko oficjalnie, na piśmie, wyrazić swoją wolę z odpowiednim zastrzeżeniem. To kwestia domówienia szczegółów - podsumował burmistrz Rębek.

Koniec perypetii?

Zapytana przez przewodniczącego, czy spotka się z ZGL-em, by omówić szczegóły, Kosidło odpowiedziała twierdząco.

- Skoro wszyscy wyrażają dobrą wolę, dopytam: czy jest możliwość połączenia z powrotem tych dwóch mieszkań? - dociekała radna Bożena Lecyk. - Przy tym stanie rzeczy, funkcjonowanie pani Marii z niepełnosprawnym synem, przy wejściach z dwóch stron budynku, jest najnormalniej w świecie niemożliwe.

Radna poprosiła o konkretną deklarację ze strony ZGL-u. - Czy zakład jest w stanie przywrócić połączenie między tymi dwoma mieszkaniami?

- Miasto wykazało dobrą wolę, natomiast możliwość połączenia lokali (w apelacji była mowa o dwóch lokalach) istnieje, nie obędzie się to jednak bez nakładów finansowych, na które w tej chwili nie bardzo możemy sobie pozwolić. Jakieś rozwiązanie się jednak znajdzie - odpowiedział Piotrowicz.

Jakub Hapka

Maria Kosidło
Chętnie wrócę do mieszkania w pierwotnym stanie

- W zostawionej części jest nieogrzewana łazienka i korytarz. Na co mi mieszkanie z 2 łazienkami? Chętnie je wezmę, ale proszę mi przebudować je tak, jak było

Tomasz Piotrowicz
prezes ZGL

Wykazujemy dobrą wolę

- W wyroku nie ma ani słowa o tym, aby miasto poprzez ZGL miało przywracać stan lokalu sprzed podziału. Obecnie miasto jest właścicielem dwóch mieszkań (nr 8 i 19). Szczęśliwie złożyło się, że w sierpniu odzyskano jeden z lokali na Koszarach. Po rozmowach z nami zajmująca go rodzina przeniosła się i mogliśmy udostępnić go p. Marii

Historia sporu:

Sprawa zaczęła się w 2016 roku, gdy pani Maria – ze względu na złe warunki – wyprowadziła się z mieszkania komunalnego na osiedlu Koszary do bloku. Kobieta narzekała na zalane ściany, dziurawe podłogi, grzyb i robaki - czynniki zagrażające zdrowiu jej niepełnosprawnego syna. Kobieta liczyła, że w tym czasie Zakład Gospodarki Lokalowej wyremontuje jej mieszkanie. ZGL rozwiązał z nią umowę i nakazał opróżnienie mieszkania.

– W czerwcu 2017 roku pracownicy ZGL wtargnęli do mieszkania, wymienili mi zamki. A przecież nie dostałam z sądu nakazu eksmisji. Bezprawnie zajęto mi mieszkanie. Przywłaszczono część moich rzeczy, które tam zostawiłam. Drzwi zabito kłódką – opisywała w mediach pani Maria.

ZGL podzielił mieszkanie komunalne na dwa mniejsze i jedno z nich wynajął komuś innemu. Radzyński ZGL proponował kobiecie inne mieszkanie, ale Kosidło z tej propozycji nie skorzystała - nie odpowiadały jej warunki.

*****

W marcu br. Sąd Okręgowy nakazał miastu przywrócenie posiadania lokalu w całości dla pani Marii oraz zapłatę kosztów postępowania procesowego. W maju radzyńska prokuratura wszczęła śledztwo. Dotyczyło ono „niedopełnienia obowiązków (...) przez funkcjonariusza publicznego z Urzędu Miasta w Radzyniu Podlaskim, który będąc do tego uprawnionym, sporządził odpowiedź na pismo Kancelarii Prezydenta RP (...), w którym poświadczył nieprawdę, co do okoliczności mających znaczenie prawne", ale 11 września Prokuratura Rejonowa „z uwagi na brak znamion czynu zabronionego" śledztwo umorzyła.

Gm. Borki zabuduje 100 hektarów farmami fotowoltaicznymi

W Tchórzewie w gminie Borki powstają dwie nowe farmy fotowoltaiczne o łącznej mocy do 2 MW. Urząd wydaje kolejne decyzje środowiskowe, akceptujące takie inwestycje, a część mieszkańców już produkuje własny prąd.

Gmina pozyskała prawie 2,5 mln zł dotacji na 215 instalacji fotowoltaicznych i 208 instalacji solarnych. Wszystkie będą montowane u mieszkańców lub na budynkach użyteczności publicznej.

- Niedługo będziemy gminą produkującą najwięcej zielonej energii przy wykorzystaniu słońca. Oprócz indywidualnych producentów (mieszkańców) będą również farmy fotowoltaiczne, których właścicielami będą prywatni inwestorzy. Wydaliśmy wiele decyzji środowiskowych, a kolejne są w trakcie procedowania. Samymi farmami fotowoltaicznymi zabudujemy ponad 100 - zapowiada wójt Radosław Sałata.

Podkreśla i przypomina, że gmina pomaga mieszkańcom przy składaniu wniosków do programu rządowego „Mój Prąd".

mm

Czas remontów i warsztatów w „Ósmym Kolorze Tęczy"

Fot. JH

W Radzyńskim Stowarzyszeniu Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych trwa remont i modernizacja łazienki i sali głównej. - Przygotowujemy pomieszczenia do nowych działań. Jeżeli znalazłby się ktoś chętny wesprzeć nas w materiałach bądź finansowo - z góry serdecznie dziękujemy - informuje prezes, Sylwia Marczuk

Jeśli chcesz zrobić zakupy, posprzątać lub odpocząć – przywozisz swoje dziecko na warsztaty tematyczne.

Ekipa wolontariuszy spędza z nim aktywny czas podczas zajęć tematycznych - informuje Radzyńskie Stowarzyszenie na rzecz Osób Niepełnosprawnych.

Propozycja „Ósmego Koloru Tęczy" skierowana jest do osób niepełnosprawnych wraz z rodzeństwem i jest zaproszeniem do udziału w sobotnich warsztatach trwających do dwóch godzin. To projekt PCK „Aktywni na 100 lat".

W ramach projektu planowana jest realizacja serii 6 warsztatów tematycznych, rozpoczynających się integracją wolontariuszy wraz z uczestnikami - tu zaplanowano zajęcia sportowe, filmowe, muzyczne oraz artystyczne, zwieńczone dyskoteką, podczas której rozdane zostaną własnoręcznie zrobione przez uczestników poduszki „jaśki".

Planowane jest również nagranie filmu reportażowego oraz przygotowanie ciekawej fotorelacji ze wspólnych działań.

Jakub Hapka

Wójt Gminy Wohyń informuje,

że stosownie do art. 37 ust. 1, art. 38, art. 40 ust. 1 pkt 1, ust. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r., poz. 65 z późn. zm.) rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2014 r., poz. 1490) na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Wohyń, na stronie internetowej, w Biuletynie Informacji Publicznej został ogłoszony pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Wohyń, oznaczonych jako działka:
-166/2 o powierzchni 0,64 ha położonej w miejscowości Ostrówki (obręb Ostrówki) dla której Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą Nr LU1R/00044638/7.

eprasa.pl c78a6cff8b

Festiwal tradycji i kultury ludowej w obejściu

Zespół Rumenok z organizatorami

Jadwiga Ogłodzińska
członkini zarządu stowarzyszenia, animator kultury

– Mimo niezbyt sprzyjającej pogody, dopisały wszystkie zaproszone zespoły. Wszyscy byli bardzo zadowoleni, że mają okazję się spotkać i wystąpić przed publicznością, bo od wielu miesięcy ich zespoły nie miały takiej możliwości. Niektórzy mówili, że nie widzą potrzeby przychodzenia na próby, bo nie ma dla kogo występować. Tutaj mieli taką okazję, uczestniczyli w warsztatach i byli bardzo zadowoleni. Zapraszamy wszystkich na warsztaty, albo żeby tu po prostu przyjechać i miło spędzić czas

GM. PODEDWÓRZE: W Krainie Rumianku w Hołownie było tradycyjnie, ludowo i bardzo słonecznie - mimo pochmurnego nieba. 1. Festiwal tradycji i kultury ludowej był programowym i organizacyjnym sukcesem.

27 września imprezy nie odbyły się, jak zaplanowano, w obejściach gospodarskich. Ze względu na załamanie pogody, bogaty program festiwalu przeniesiono do Ośrodka Edukacji Regionalnej, pracowni etnograficznych, altan i stodoły.

Goście podziwiali pokazy i warsztaty, m.in: tkackie, kowalskie, garncarskie, zielarskie, wypieku chleba i wyplatania kwiatów ze słomy. Z zaciekawieniem próbowano piwa rumiankowego.

Na warsztaty zielarskie zainteresowani dojeżdżali „Strzałą Polesia" do Manufaktury zielarskiej, oddalonej od ośrodka ok. 2 km. Po warsztatach wystąpiły zespoły ludowe: Kalina z Jabłonia, Sosna z Sosnowicy, Echo Dębowej z Dębowej Kłody.

Rumenok gwiazdą wieczoru

Zaprezentowało się Koło Gospodyń Wiejskich z Paszenek, zespoły: Na swojską nutę z Zahorowa i Jarzębina z Zabłocia.

Gwiazdą wieczoru był zespół Rumenok, który przedstawił spektakl pt. „Kowal, pieniądze i gwiazdy" według J. Szaniawskiego, wyreżyserowany przez zaprzyjaźnionych z Krainą Rumianku aktorów z Lublina – Bożenę i Jacka Dragunów.

Festiwal mimo deszczu

Równolegle z programem artystycznym można było korzystać z sauny, masażu, poczęstować się regionalnymi potrawami i herbatkami ziołowymi.

Zespoły i zaproszeni goście składali na ręce prowadzącej koncert Jadwigi Ogłozińskiej podziękowania prezeskom Stowarzyszenia Aktywizacji Polesia Lubelskiego w Hołownie: Gabrieli Bilkiewicz i Grażynie Łańcuckiej za możliwość spotkania się i uczestniczenia w programie festiwalu. Bogate w wydarzenia kulturalne popołudnie zakończyła potańcówka w stodole.

Mimo deszczu, świeciło słońce

- Mimo deszczowej, pochmurnej pogody, w sercach uczestników festiwalu świeciło słońce - podkreślają organizatorzy i dziękują wszystkim za udział w imprezie, a szczególnie pracownikom Stowarzyszenia i paniom z KGW Hołowianki, którzy przyczynili się do zorganizowania pierwszego Festiwalu tradycji i kultury ludowej, który będzie imprezą cykliczną.

Projekt został napisany przez Ewę Dąbrowską, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Podedwórzu, a zrealizowany przez Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego w Hołownie.

Festiwal dofinansowało Narodowe Centrum Kultury w ramach programu EtnoPolska 2020.

Jacek Dejneka

Warsztaty garncarskie

Warsztaty tradycyjnego kowalstwa

Warsztaty zielarskie cieszyły się dużym powodzeniem

Rumenok podczas spektaklu pt. „Kowal, pieniądze i gwiazdy"

Tkactwo to ważny aspekt kultury Polesia

eprasa.pl c78a6cff8b